

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Wojna japońsko - chińska

W CZYM INTERESIE LEŻAŁO WYWOŁANIE WOJNY NA DALEKIM WSCHODZIE?

Na to pytanie, zarówno prasa zagraniczna, jak i prasa polska, nie daje zgodnej odpowiedzi. Jeżeli jednak przyjrzeć się bliżej sytuacji politycznej na Dalekim Wschodzie, to wydaje się nie ulegać wątpliwości, że do rozpoczęcia burzy wojennej w Chinach Północn. już od dawna dążyły militarne sfery japońskie, pragnące ustanowić hegemonię Nipponu wśród narodów azjatyckich. W tym dążeniu, do ustania wienca swej hegemonii w chwili obecnej, jak pisze „Kurjer Polski“:

„Japoni chodzi przede wszystkim o północne prowincje Chin, wchodzące w skład t. zw. Mongolii wewnętrznej. Prowincje te, bardzo bogate w surowce mineralne, graniczące bezpośrednio z japońską już przecież (pod pozorami niezawisłości) Mandżurią — stanowią kęsek niezwykle łakomy dla wiecznego głodnego imperializmu japońskiego. Imperializm ten szuka stałe dwóch rzeczy: surowców i terenów kolonizacyjnych dla nadmiaru swej ludności — jednego i drugiego dostarczyć mu mogą północne prowincje Chin.

Ośrodek natarcia japońskiego stanowi prowincja Hopei-Czahaar na północ od Pekinu.

Wystarczy spojrzeć na mapę, żeby się przekonać, jak pięknie ten szmal ziemi uzupełniałby terytorium mandżurskie. Półautonomiczny rząd tej prowincji nadawał się doskonale do inscenizacji pierwszego zatargu lokalnego, rozdmuchanego potem tak umiejętnie“.

O ile chodzi natomiast o Chin, to w ich interesie, bynajmniej nie leżało rozpoczęcie wojny z Japonią. Dlaczego? Zdaniem tegoż „Kurjera Polskiego“:

„Proces konsolidacji wewnętrznej Chin rozpoczął się już wprawdzie i wydał nawet poważne rezultaty, bynajmniej jednak nie jest skończony. Od wyniku tego procesu zależy cała przyszłość Chin i ich międzynarodowe stanowisko. Jest rzeczą nie do pomyślenia, aby ludzie odpowiedzialni dzisiaj za przyszłość Chin — chcieli ryzykować wojnę, a tym samym rozpętać na nowo anarchię wewnętrzną, dać pole do wyżyłki się najróżniejszym żywiołom anarchizmo-separatystycznym — cofnąć na bardzo długo skrzepnięcie Chin“.

„Również wpływ poszczególnych generałów w Chinach nie jest obecnie tak wielki, aby im właśnie można było przypisać winę wywołania zamieszek. Chin nie mają ani dostatecznie silnego wojska, któreby mogły przeciwstawić Japonii, ani dostatecznych środków finansowych na wojny tej prowadzenie. W ich interesie leży pokój i tylko pokój“.

Pokój celem odbudowy kraju, przezwyciężenia wszelkiego rodzaju antagonizmów i egoizmów lokalnych i t. d. Należy bowiem pamiętać, że Republika Chińska bynajmniej nie jest jednolitym, scentralizowanym i zdyscyplinowanym państwem. Poszczególne prowincje, znajdujące się pod rządami różnych generałów, bynajmniej nie są skłonne podporządkowywać się centralnemu rządowi w Nankinie. Takie fakty, jak uwięzienie w grudniu ub. roku szefa rządu centralnego marszałka Czang-Kai-Szeka w Long-Fu przez wojska marszałka Czang-Sue-Lianga, świadczą do jakiego stopnia są wybujałe egoizmy w Chinach i jak głęboko jest ten 400-milionowy naród rozdarty walkami wewnętrznymi.

Co prawda pod wpływem agresji japońskiej konsolidacja narodowa w ostatnich latach poczyniła znaczne postępy. Jednak, jak świadczą wiadomości z Chin Północnych, donoszące o zdradzie niektórych generałów chińskich w tak tragicznym dla narodu momencie jak obecny — to kon-

solidacja ta daleka jest od przewyciężenia niemocy wewnętrznej Republiki Chińskiej. Przy takim stanie rzeczy szaleństwem byłoby ze strony Chin prowokować wojnę z Japonią.

A MOŻE PROWOKACJA Z ZEWNĄTRZ?

Są również głosy prasy, twierdzące, że ostatnia wojna japońsko-chińska została spowodowana przez czynniki zewnętrzne. Przy czym niektórzy wskazują na Rosję sowiecką, inni zaś na Niemcy.

Doskonale znawca stosunków na Dalekim Wschodzie p. konsul Konstanty Symonowicz, w „Kurjerze Porannym“ pisze na ten temat:

„W prasie zachodniej ukazały się sensacyjne informacje, przypisujące obecne wystąpienie Japonii wpływom Niemiec, rzekomo pragnących sprowokować do wystąpienia Sowiety. Nie brak z drugiej strony i głosów oskarżających Sowiety o podjudzanie Chin. Dla osób jednak znających stosunki na Dalekim Wschodzie, obydwa te oskarżenia są pozbawione wszelkiego zna-

czenia. Ani bowiem propaganda komunistyczna w Chinach, ani faszysto-wsko-niemiecka w Japonii nie są w stanie nic dodać do przepelnionego gorczą klelicha wzajemnych stosunków obu tych państw“.

Chińczycy bowiem nie mogli spokojnie patrzeć na coraz to bardziej bezwzględną agresję japońską, woj-skowe zaś sfery japońskie na wzrastający ruch antyjapoński, który podminował ich dotychczasowe zdobycze w Chinach. Przy takim stanie rzeczy wystarczył na pozór drobny incydent w pierwszej połowie lipca w miejscowości Lukucziao, aby doszło do decydującej rozgrywki, gdyż żadna strona nie wykazała skłonności do kompromisu i pokojowego załatwienia sprawy. Zresztą, kompromis taki był niemożliwy, bowiem dla Japonii oznaczałby on ani mniej ani więcej tylko rezygnację z umocnienia swych pozycji w Chinach Północnych przy pomocy dalszych podbojów terytorialnych, dla Chin zaś — ewentualną utratę dwóch a może i pięciu prowincyj północnych.

„CHINY NIE MAJĄ WYBORU“.

Przy takim stanie rzeczy, zdaniem p. Symonowicza, Chińczykom nie pozostawało innego wyjścia, jak chwycić za broń i stanąć w obronie swej niepodległości i swych interesów narodowych, co wódz Chin narodowych marszałek Czang-Kai-Szek, w swoim ostatnim przemówieniu, jak pisze wspomniany autor artykułu w „Kurjerze Porannym“ wyraził w sposób następujący:

„Chiny nie mają wyboru, gdyż usłanie żądaniom japońskim pociągnie za sobą straty terytorialne, z którymi naród chiński nigdy się nie pogodzi, jak również dalsze wzmocnienie agresji ze strony pożądanego sąsiada. Jeżeli więc ma się to już stać, to niech się stanie w rezultacie przegranej wojny, a nie haniebnej uległości“.

A więc Chiny, jak z powyższego wynika, zdecydowały się na wojnę obronną. Przy czym według p. Symonowicza:

„Nie ulega wątpliwości, że za tymi wzniosłymi słowami ukrywa się nie-

pozbawiona pewnych podstaw nadzieja, jeżeli nie na wygranie wojny, to przynajmniej na jej przeciągnięcie aż do przekształcenia w konflikt między-narodowy. Marszałek Czang niejedno-krotnie już dał się poznać jako polityk frzewży i wytrawny, nie ma więc powodu uważać jego zapewnienia za czcze frazesy. Gdyby tak było, miałby on już sposobność do ich wygłoszenia dwa lata temu, kiedy pod naciskiem armii kwantuńskiej powstał autonomiczny okręg Hua-bei i „niepodległe“ państewko Ci-dung w strefie zdemilitaryzowanej obok Pekina. Wtedy jednak ograniczył się on do zaznaczenia, że jest to ostatnie ustępstwo ze strony Chin i że dalsze pogwałcenie ich praw suwerennych na terenie okręgu, będzie powodem do wojny“.

Wojna już jest faktem. Aczkolwiek strona japońska wciąż jeszcze jest skłonna do traktowania marszu swych wojsk w głąb Chin Północnych, jako „normalną ekspedycję karną“ — to jednak wydaje się nie ulegać wątpliwości, że tym razem, tej kolejnej „ekspedycji“ nie da się zlokalizować, gdyż rząd nankijski gotów jest bronić się do upadłego.

SILA REALNA CHIN.

Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że rząd nankijski w danym wypadku liczy tylko na poświęcenie swych obywateli lub pomoc zewnątrz-ną. Owszem, marszałek Czang-Kai-Szek, bierze również te czynniki pod uwagę. Ale, jak pisze w dalszym ciągu p. Symonowicz, rząd nankijski w swej obecnej zdecydowanej antyjapońskiej postawie opiera się:

„Przede wszystkim na własnych siłach zbrojnych, których należałyby się ćwiczenia i zaopatrzenie stanowiło jego największą troskę w ciągu ostatnich lat. 29 armia chińska, stacjonująca w autonomicznym okręgu i znajdująca się pod dowództwem generała Sung Dze-juan'a, nie należy do wyborowych sił Nankinu i posiada, jak podaje prasa, poważne braki zarówno ze względu na materiał ludzki, jak i w dziedzinie uzbrojenia. Prawdopodobnie nie lepiej przedstawia się i zreorganizowana armia komunistyczna, broniąca obecnie granic pozostającej w ręku Chin części Mongolii Wewnętrznej, o ile oczywiście Związek Sowiecki nie zdążył w międzyczasie zaopatrzyć jej w nowy sprzęt wojenny, co ze względu na sąsiedztwo sowieckiej Mongolii Wewnętrznej, jest zupełnie możliwe. Siły jednak obu tych armij są bardzo znaczne (około 200.000 żołnierzy), wystarczają więc na pierwszy ogień, zwłaszcza zanim Japonia zdąży skompletować swoje wojska w Chinach Północnych i rozpocznie systematyczną akcję wojenną. Kiedy zaś to nastąpi, nadejdą i wezmą udział w grze wyborowe armie nankińskie, już obecnie posuwające się ku północy. Może i te wojska trudno porównać z japońskimi, ale nie należy i zapominać, że jedna z tych armij w roku 1932 bardzo skutecznie broniła Szanghaju przed atakami Japończyków, jak również, że główne siły nankińskie w ciągu kilku lat odbywały przeszkolenie pod kierownictwem niemieckiej misji wojskowej generała Sekta i wybitnych lotniczych instruktorów włoskich.

O ile więc siła realna, będąca w dyspozycji marszałka Czang-Kai-Szeka nie zostanie zdemoralizowana i nie nastąpią dalsze zdrady dowódców, będzie on mógł dość skutecznie przeciwstawiać się imperializmowi japońskiemu.

alfa.

Sprostowanie

We wczorajszym artykule wstępnym zamiast „integralny, młodoruski komunizm“ powinno być: „integralny, ortodoksyjny komunizm“, zamiast „historia rekordomanii“ powinno być „historia rekordomanji“, zamiast „pod względem technicznym nawet bardziej zastraszony“, powinno być „pod względem technicznym nawet bardziej zastrzeżony i bezduszny“.

Opór Chin załamał się

W Pekinie spokojnie, w Tien-Tsinie toczą się walki

Marsz. Czang-Kai-Szek każe się posuwać

SZANGHAJ, (Pat). Ze źródeł japońskich donoszą, że marsz. Czang Kai Szek wydał wojskom stacjonowanym w Pao Tsing Fu na linii kole-

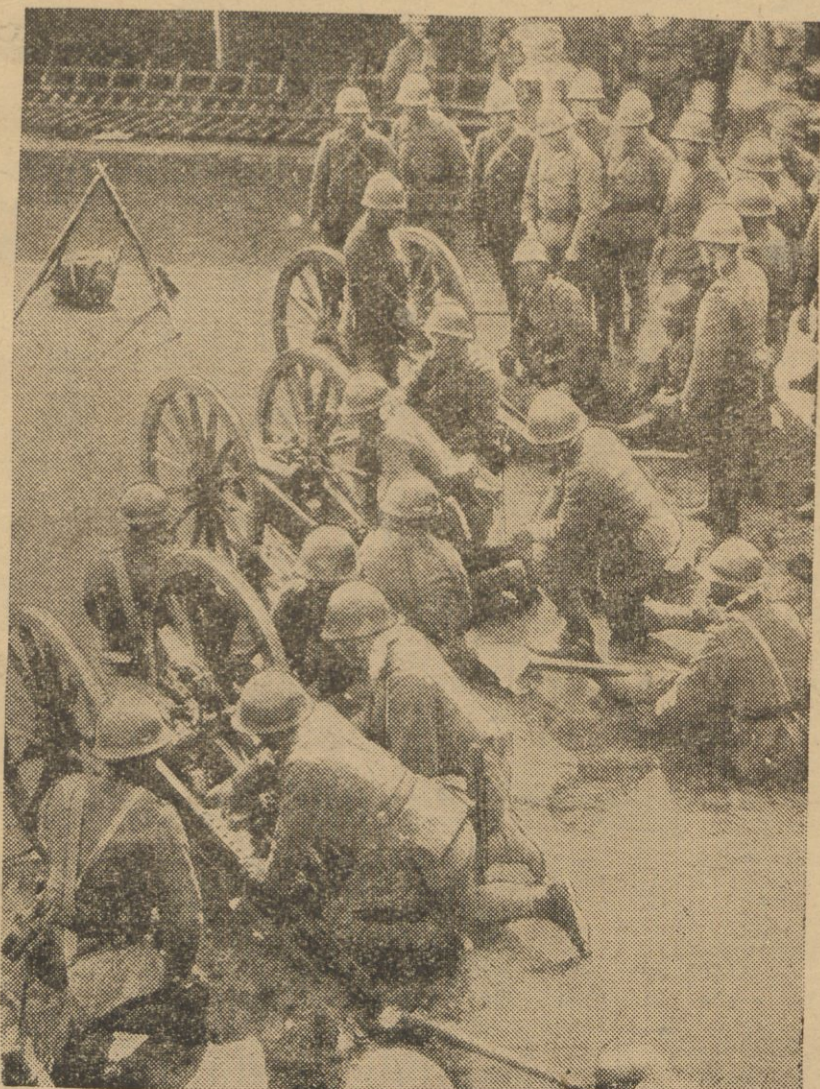
jowej Pekin—Hankou rozkaz posunięcia się na północ. Koła chińskie odmawiają komentowania tej wiadomości.

Sytuacja w ocenie Japończyków

TOKIO, (Pat). Przedstawiciel ministerstwa spraw zagr. dał wyraz przekonaniu, że większa część zadań wojskowych garnizonu japońskiego w okręgu Pekin i Tien Tsinu została już wykonana. Główne siły 37 i 38 dywizyj zostaną odrzucone na zachodni brzeg Yung Ting.

Jest rzeczą możliwą — zaznaczył dalej rzecznik ministerstwa, — iż obecnie powstaną w Pekinie organizacje chińskie, które zwrócą się do Japończyków z prośbą o pomoc w prowadzeniu administracji i z których wyjdą zwolennicy ruchu autonomistycznego. Taki rozwój wypadków nie bę-

dzie stał w sprzeczności z zapewnieniem ze strony Japonii nienaruszalności suwerenności chińskiej w Chinach północnych. Z rządem nankińskim od wybuchu walk nie nawiązano żadnego kontaktu. Rząd japoński nie uważa za konieczne zajmować stanowiska wobec decyzji Nankinu, dotyczącej poparcia dla 29 armii i nieznanawania po wyjeździe z Pekinu gen. Sung Cze Yuana, jakichkolwiek poro-zumień lokalnych. Rozszerzenie konfliktu lokalnego aż do konfliktu narodowego między Japonią a Chinami wobec tego stanowiska Nankinu nie jest wcale wykluczone.



Japońska artyleria pod murami Peipingu.

SZANGHAJ (Pat). Z Tientsinu donoszą, że nadal trwa tam strzelanina. Lotnictwo japońskie zbombardowało szereg gmachów w dzielnicy chińskiej. Artyleria japońska ostrzeliwuje uniwersytet na przedmieściu Nankai opuszczony przez studentów jeszcze wczoraj. Jeden z pół-ród samolotów japońskich spadł w płomieniach w pobliżu lotniska. Załoga poniosła śmierć.

TOKIO (Pat). Komunikat urzędowy głównej kwatery japońskiej w Chinach północnych stwierdza, iż w rezultacie dwudniowych operacji główne siły 29-ej armii chińskiej zostały wyparte z Pekinu i Tientsinu. Wojska japońskie panują całkowicie nad okręgami Lukucziao i Wang Ping.

Dziś nad ranem artyleria chińska rozpoczęła bombardowanie dzielnicy japońskiej w Tien Tsinie. Na przedmieściach Tien Tsinu wojska japońskie przeszły do natarcia, odrzucając Chińczyków.

Dziś rano wojska japońskie zajęły również część fortu Taku. Na odcinku Tung Czao i Huang Szu trwają walki z resztkami 29 armii chińskiej.

TYLKO TIEN TSIN SIĘ BRONI.

SZANGHAJ (Pat). Wojska japońskie opanowały w Tung Szo sytuację, po całonocnej walce ze zbuntowanymi milicjantami prowincji Hopei, którzy przyłączyli się do 29 chińskiej armii. Jedynym ogniskiem chińskiego oporu jest obecnie Tientsin, gdzie walki trwają.

W TIEN TSINIE PRAWIE SPOKOJNIE.

TOKIO (Pat). Według komunikatu wydane przez ministerstwo wojny w Tien Tsinie życie powraca do normalnego trybu. Przywrócono połączenia komunikacyjne pomiędzy koncesją japońską a dworcem wschodnim, z którego wycofały się wojska chińskie. Lotnictwo i samoloty japońskie wcale nie ucierpiały podczas ataków chińskich. Komunikacja kolejowa pomiędzy Tientsinem a Tangku została wznowiona.

Wojska japońskie zajęły dziś o godz. 10 rano (czas miejscowy) Taku.

Samoloty japońskie zbombardowały Pe dyuan położony o 4 km. na północ od Pekinu. W miejscowości tej znajdują się jeszcze resztki 37-ej dywizji.

WYMORDOWANIE 300 OBYWATELI JAPONSKICH.

TOKIO (Pat). „Nichi Nichi“ donosi z Pekinu, że zrewoltowani żandarmi chińscy wymordowali w Tung Szo 300 obywateli japońskich oraz kilku członków auto-

(Dokończenie na str. 2-ej)

Słabsze tempo walk w Hiszpanii

Marokańscy zbuntowali się przeciw powstańcom

WALKI ZE ZMIENNYM SZCZĘŚCIEM.

MADRYT (Pat). Komunikat urzędowy. Artyleria nieprzyjacielska ostrzeliwała wczoraj nasze pozycje pod Caciporia, Pinilla, Bufrago, Majuelo, Masegosa i Hija de Villa. W okręgu Jarama poprowadzili my swe pozycje. Na froncie wschodnim wojska rządowe zajęły pozycje pod Molino de Las Salinas na północ od Puig Bolea. Wojska rządowe ewakuowały Puig Bolea aby nie wydłużać tam linii frontu. Na innych punktach zatrzymano nieprzyjaciela. Na froncie północnym Sanfander nieprzyjacieli w dalszym ciągu ostrzeliwuje pozycje nasze pod Ayoluengo.

MADRYT (Pat). Agencja Havasa donosi: Na wszystkich punktach frontu madryckiego uległy operacje obu stron pewnie mu zahamowaniu. Z odcinków Sierra de Guadarrama i Brunete donoszą o pozostawionych większego znaczenia natarciach oddziałów powstańczych. W prowincji Avila, na odcinku Bartolomeo de Hinares od parły wojska rządowe atak powstańców.

Na południe od Tagu ostrzeliwała intensywnie artyleria rządowa powstańców koncentracje w okolicy Toledo i Talavery. Na tych samych odcinkach przedsięwzięto lotnictwo rządowe szereg lotów rozpoznawczych.

BILBAO (Pat). W ciągu całego dnia wczorajszego wojska rządowe atakowały pozycje powstańców pod Castro Alen i pozycje sąsiednie. Wszystkie te ataki zostały odparte z wielkimi stratami nieprzyjaciela. Straty wojsk rządowych według korespondenta Havasa wynoszą około 4000 rannych i zabitych.

Wojska powstańcze zajęły wioskę Losa i Guillar Barnelo.

WIEZIENIE ALBO FRONT.

PARYŻ (Pat). Havas donosi z Madrytu, że naczelny inspektor więzień opublikował rozporządzenie, że więźniowie polityczni mogą być zwolnieni jeśli zobowiążą się do pójścia na front.

Bunt przeciw rządowi gen. Franco?

MADRYT, (Pat). Dowódca 9 korpusu armii rządowej oświadczył wczoraj o godz. 11 m. 25 w ministerstwie obrony co następuje: obserwatorzy nasi w Sierre podają, że od godz. 9 rano słychać było w mieście Grenada strzały, kanonadę i wybuch granatów. Około godz. 10 m. 15 odgłosy strzałów osiągnęły rozmiary niebywałe.

Nieco później ten sam dowódca zkomunikował: strzelanina i kanonada, którą słyszano w Grenadzie, miało miejsce na placu Eyków gdzie wojska marokańskie urządziły ostatnio swą kwaterę główną. Słyszano również strzały w części ementaża, co pozwala przypuszczać, że powstanie zostało stłumione i że przewódców powstania rozstrzelano.

Powstańcy zaprzeczają

SEWILLA, (Pat). W swym wczorajszym przemówieniu radiowym gen. Queipo de L'ano zaprzeczył wiadomościom, podanym za granicą według których marokańscy mieli zbuntować się przeciwko rządowi nacjonalistycznemu. General dodał, iż 6-krotnie ataki na Kastro Alen i La Nevada na froncie biskajskim zostały energicznie odparte. Na froncie Terule' pochod powstańców trwa w dalszym ciągu.

General dodał, iż 6-krotnie ataki na Kastro Alen i La Nevada na froncie biskajskim zostały energicznie odparte. Na froncie Terule' pochod powstańców trwa w dalszym ciągu.

Wielka katastrofa kolejowa we Francji

25 zabitych 50 rannych

PARYŻ, (Pat). Ub. nocy pod Villeneuve Saint Georges wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa. W sprawie tej Towarzystwo Paris Lyon Mediterranee komunikuje: według nadeszłych do Paryża informacji, katastrofa pociągnęła za sobą śmierć około 25 ludzi, rannych było około 50.

Katastrofa wydarzyła się w odległości 300 m. od dworca Villeneuve Saint Georges (około 20 km. od Paryża) o godz. 23.15. Wykoleił się pociąg Paryż — St. Etienne. Jedną z młodszych osobistości, znajdująca się na miejscu wypadku, oświadczyła, iż katastrofę spowodowało złe nastawienie zwrotnicy. Lokomotywa poszła w jedną stronę, a wagon pocztowy w drugą, pociągając za sobą wagon 2 klasy, który pozostał nienaruszony.

Za tym wagonem znajdował się drewniany wagon 3 klasy, który został całkowicie zmiażdżony, znalazłszy się między dwoma wozami metalowymi. Wśród ofiar katastrofy znajdować się mają pielgrzymi z Lisieux i dzieci z kolonii wakacyjnych. Prace nad oczyszczaniem toru trwają.

O godz. 3 w nocy pod gruzami znajdowało się jeszcze kilka ofiar. Pierwsi pośpieszyli na pomoc pasażerowie, którzy wyszli z wypadku cało oraz osoby, znajdujące się na dworcu w Villeneuve Saint Georges. Szybko orczyła również straż ogniowa z Paryża.

Na miejsce katastrofy udali się premier Chautemps, min. spraw wewnętrznych i min. robót publicznych Quenuille.

„Sowiety zaczęły wojnę w Hiszpanii i chcą ją skończyć na własną modłę“

LONDYN (Pat). Dzisiejsze posiedzenie podkomitetu nieinterwencji stało się widownią ostrego wystąpienia przedstawiciela Niemiec przeciwko Sowieta. W toku dyskusji, jaka rozwinęła się na ile otrzymanych przez komitet odpowiedzi od poszczególnych państw, ambasador von Ribbentrop wygłosił przemówienie, w którym między in. oświadczył: „z pośród 27 państw reprezentowanych w Komitecie nieinterwencji 26 wyraziło swoją zgodę z zasadami planu brytyjskiego z dnia 14 lipca i wypowiedziało się za jego rychły przeprowadzeniem. Jedno jedyne państwo wyłączało się, a mianowicie Sowiety. Przez nagłą odmowę udzielenia Hiszpanom prawa kombatantów, Sowiety spowodowały upadek całego planu brytyjskiego. Przyzwyczailiśmy się w tym komitecie do niejednego, ale to ostatnie wystąpienie Sowieta jest zupełnie wyjątkowe”. Mówca zarzucał następnie rządowi brytyjskiemu, że w swojej taktyce usiłował powal presji sowieckiej, zmierzającej do wyeliminowania zagadnienia uznania praw kombatantów.

kujsi nad szczegółami przedłożonych opinii. Muszę sobie przede wszystkim względem zastrzec stanowisko moje go rządu wobec nowej sytuacji” zakończył ambasador von Ribbentrop.

LONDYN, (Pat). Dzisiejsze trzy i pół godzinne obrady podkomitetu nieinterwencji miały wynik całkowicie negatywny i obecny stan rzeczy można uważać za chwilowe odroczenie załamania się planu brytyjskiego.

Rząd brytyjski w porozumieniu z rządem francuskim zamierzał na dzisiejszym posiedzeniu przeprowadzić dyskusję na temat określenia pojęcia „znacznego postępu” w wycofaniu ochotników, jako warunku dla udzielenia praw kombatantów.

Te zamierzenia zostały jednak uderamione wskutek akcji niemieckiej, podjętej w związku z odpowiedzią sowiecką. Niemcy skorzystały z odrzucenia przez Sowiety przyznania praw kombatantów gen. Franco, by

uznać plan brytyjski za storpedowany i przerzucić całkowitą odpowiedzialność za złamanie tego planu na Sowiety.

Statek spłonął na morzu

zginęło 16 osób

BALTIMORE, (Pat). Parowiec nadbrzeżny „City of Baltimore” płynący do Norfolk w stanie Wirginia ze 150 pasażerami na pokładzie, padł wczoraj wieczorem w odległości 14 mil od Baltimore pastwą płomieni.

Wielu pasażerów zginęło. Liczba porażonych jest bardzo znaczna. Na pomoc pośpieszyły liczne łodzie ratunkowe i statki nadbrzeżne. Zrozpaczeni pasażerowie gromadzili się na burtach, dopóki ogień nie zmusił ich

do szukania ratunku w wodzie.

„City of Baltimore” spłonął bardzo szybko. W pewnej chwili usłyszaono przeraźliwy wybuch i parowiec w ciągu 2—3 minut, według zeznań świadków, stanął cały w płomieniach. Według ostatnich wiadomości, jeden ze statków zabrał na swój pokład około 40 pasażerów „City of Baltimore”. Obliczają, iż w katastrofie zginęło 16 osób.

Opór Chin załamał się

(Dokończenie ze str. 1-ej).

nomicznego rządu wschodniej części prowincji Hopel. Żandarmi uprowadzili w nieznany kierunek przewodniczącego rządu Yin Szukena. Zachodzi również obawa o losy 200 emigrantów z Korei.

STRATY.

TOKIO (Pat). Agencja Domei donosi z Tien Tsinu, że straty, poniesione przez Japończyków w czasie walk w dniu 28 lipca na południu i północy od Pekinu, wynoszą 124 zabitych, w tym 2 oficerów i 238 rannych. Chińczycy stracili 200 ludzi. Prawie wszyscy oni zostali zabici.

WALKI NA ULICACH PEKINU.

SZANGHAJ (Pat). Dziś od wczesnych godzin rannych toczą się na ulicach Pekinu utarczki. Miasto jest we wszystkich stron otoczone przez wojska japońskie. W okolicy północno-zachodniej skoncentrowane są zmoloryzowane kolumny 20 samolotów japońskich, które wyładowały w pobliżu letniego pałacu. Przez zdobycie miejscowości Taku uzyskał Japończycy możliwość wykonywania kontroli nad wszystkimi punktami strategicznymi od Pekinu aż do morza. Znaczna część 29 armii wycofała się na południe, w kierunku Pao Ting Fu.

Chiny mogą prowadzić tylko wojnę obronną

SZANGHAJ, (Pat). Z Nankinu donoszą, że marsz. Czang Kai Szek otrzymuje z całych Chin deszcze, wyrażające mu uznanie za deklarację, która przychyliła się do podniesienia ducha w całym narodzie. Prasa chińska nawołuje do stawiania zaciekłego oporu, niektóre dzienniki żądają nawet przeprowadzenia natychmiastowego przeciwnatarcia w Chinach północnych. W chińskich kołach politycznych panuje przekonanie, że Japończycy nie posuną się dalej na południe, niemniej jednak stabilizacja o-

becnej sytuacji jest nie do przyjęcia, jako katastrofalna dla życiowych interesów narodu.

W chińskich kołach wojskowych uważają, że najwięcej widoków powodzenia ma prowadzenie wojny obronnej, gdyż siły ofenzywne Chin są słabe, natomiast w akcji defenzywnej mogą wojska chińskie stawić długo skuteczną opór.

Rząd chiński zarządził mobilizację 500 tysięcy harcerzy, którzy będą pełnić służbę w etapach.

Jak Japończycy rozumieją „lokalne załatwienie konfliktu“?

TOKIO, (Pat). Odpowiadając na interpelację jak należy rozumieć zasadę lokalnego załatwienia konfliktu w północnych Chinach minister spraw zagranicznych Hirota odpowiedział: wobec tego iż rząd chiński odmawia uznania Mandżuko, rząd japoński był zmuszony ze względu na obowiązują-

ce go układy z rządem Mandżuko, uważać obszary graniczące Mandżuko, jako obszary specjalne.

Wszystkie sprawy, dotyczące utrzymania pokoju na tych obszarach, zakończył Hirota, powinny być w interesie bezpieczeństwa Mandżuko traktowane lokalnie.

Eliasz Jutkiewicz

Kierownik działu Izby Przem.-Handlowej w Wilnie

zmarł dnia 30 lipca 1937 r.

O zgonie zasłużonego pracownika zawiadamia

Izba Przem.-Handlowa w Wilnie

O nagłym, tragicznym zgonie Kolegi

Eliasz Jutkiewicz

Kierownika działu biura Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie

zawiadamiają

URZĘDNIKI BIURA IZBY

Apel płk. Adama Koca

Ukaż się pierwszy numer pisma „Młoda Polska”, miesięcznika ideowo-politycznego Związku Młodej Polski pod redakcją Jerzego Rutkowskiego — zastępcy kierownika Zw. Młodej Polski. Na stronie 1-ej miesięcznika zamieszczono artykuł — apel płk. Adama Koca, który brzmi:

Świadomi spuścizny pracy i walki zycia Józefa Piłsudskiego, w pełni poczucia olbrzymiej odpowiedzialności za kontynuację Jego wysiłków w teraźniejszości — stajemy, prośbę i szczerzy żołnierze sprawy polskiej, w karnym orydyku do nieusłupliwej, konsekwentnej i wylężonej walki i pracy.

Apel nasz skierowany jest do całego młodego pokolenia polskiego i obejmuje wszystkich tych, którzy serca mają płonąć gorącą miłością Ojczyzny. Biernych i ludzi małej wiary związek od siebie będzie zawsze odsuwać. Nie oszczędź żadnego wysiłku, by wszystkich, co prężne

mają siły i dusze niewystygłe zgrupować w swoich szeregach. Nigdy nie jest za późno stanąć do wspólnego wysiłku, by pracy ogromem podzielić się z tymi, co już zaszczyt pracy i walki o przyszłość Polski podejmują.

Wielka i połączona Polska stanie zbudowana jednolitym wysiłkiem całego narodu polskiego. Siły duchowe do dokonania tego zadania są dziś w większości swej bądź uwierzone w przestarzałych formach życia, bądź śpią nierozbudzone. Przeżyte formy i oportunistyczne przyzwyczajenia stają na przeszkodzie, usiłując przeciwdziałać krystalizowaniu się i zgrupowaniu sił twórczych narodowo-państwowych, po drugiej stronie barykady mających obóz folksfrontu. Zgrupowanie najbardziej wartościowych sił narodu dla pracy i walki o wielką i połączoną Polskę może się dokonać jedynie przy istnieniu niesłychanego napięcia woli i dynamiki ideowej ośrodka działającego. Ujednolicenie ideowo-polityczne narodu wtedy jest twórcze i celowe — gdy nie jest pojmowane jako cel sam w sobie, lecz jako środek, niezbędny w walce o silną, połączoną Polskę. Zasadniczym bowiem terenem powstawania atmosfery wysokich napięć ideowych jest walka o święty cel.

Związek Młodej Polski jest powołany do walki. Walki bezwzględnej zarówno z jego faktycznymi wrogami jak i z oportunistycznym, biernością, z niechęcią ponoszącą odpowiedzialności u tych wszystkich, którzy w szeregach jego znaleźć się winni.

Walka ta zostanie wygrana — wrogom przeciwstawi Związek Młodej Polski potęgę uderzenia, niewierzącym siłę przekonania i fanatyzm idei i działania. Potęgą swego napięcia udołni ich do zdyscyplinowanej i skoordynowanej, twórczej pracy dla Polski.

ADAM KOC

Kierownik Związku Młodej Polski.

Straszna zbrodnia czeskiego lak'ernika

MOR. OSTRAWA (Pat). W miejscowości Ponikle w Czechosłowacji aresztowano 36-letniego lakiernika Rehuzka, który usiłował zamordować swą 20-letnią żonę w celu uzyskania asekuracji w wysokości 100 tysięcy koron. Rehuzka usiłował spalić swą żonę prądem elektrycznym, następnie podpalił dom i wrzucił ją do ognia. Ponieważ nieszczęśliwa zdołała się wyrwać z rąk męża i usiłowała zbiec, Rehuzka zadał jej nożem kilka ciężkich ran. Śmiertelnie ranną wyratowała dopiero ludzkie, przybyli do gaszenia ognia.

Strajki rolne we Francji

PARYŻ (Pat). Ruch strajkowy wśród robotników rolnych w okolicach Saint Quentin uległ w okresie zniw silnemu zastrzeżeniu. Obecnie strajkuje w tamtejszych stronach przeszło 1000 robotników rolnych. Wśród strajkujących panuje duże podniecenie, gdyż pracodawcy wypowie dzieli pracę strajkującym. W miejscowości Lehaucourt strajkujący zniwiarze zostali zastąpieni przez ochotników, którzy pracują pod strażą gwardii lotnej.

Wołożyn pod miotłą

W Z. S. S. R.

W Wołożynie, jak wiecie, niesie, w związku z jakąś wielką aferą zostali aresztowani, zawieszani, czy urlopowani (niebierz tego dobrze nie wie) prawie wszyscy dotychczasowi bardziej odpowiedzialni urzędnicy, poczynając od starosty, aż do sekretarza gminy włoczyńskiej.

Jak to jest już u nas w zwyczaju, szczegóły śledztwa są trzymane w ukryciu i o nim pod żadnym pozorem nie wyjawia się ani rąbka tajemnicy. Otoczenie taką tajemniczością zwykłej sprawy o nadużycie, bo zdaje się, że tylko o tym może być mowa, robi fatalne wrażenie. Każdy to sobie tłumaczy oświecenią, zatuszowaniem, uniknięciem kompromitacji „wysoko postawionych osób” i t. d. A przecież wykrycie nadużycia samo przez się jest wydarzeniem pomyślnym raczej, świadczą o dokonywującym się przeobrażeniu atmosfery, o wzmożonej działalności organów kontrolujących, o tym, że się nie puszcza płazem nikomu choćby to był (ach!) nawet sam starosta.

A może areszty i heca zawieszania wynikały wskutek nieporozumienia, intrygi, fałszywego oskarżenia? Przecież i to często zdarza się, zwłaszcza na prowinie.

W takim razie właśnie trzeba by było wyniki śledztwa jak najprędzej ogłosić. Tymczasem?...

Nastroje, jakie panują w tej chwili w Wołożynie, oddaje zamieszczony niżej raport.

Szukam po Wołożynie znajomych twarzy. Czasem tak się zdarza, że kiedy niespodziewanie zawrędrzesz mi żywe stare małe domki „kresowego” miasteczka, zaczynają odzywać obrazy i wydarzenia, które się tu przeżyło niezbyt dawno. Powstaje pragnienie podszwane przez każdą znajomą wyrwę w bruku, odrapane ściany „kamienie” i szeroki pusty plac rynkowy, ujrzenia ludzi, którzy się kojarzą z tymi obrazami, pragnienie powiązania przeszłości z teraźniejszością, aby zabić uczucie obecności i osamotnienia oraz aby zapewnić sobie przed ponownym odizolowaniem miły wieczór przy szklance kawy w kawiarni urzędniczym w towarzystwie znajomych twarzy.

Wołożyn był przed tym, przerażliwie brudny, jak każde miasteczko. Brud, urągający zasadom higieny, wylał z ulic, z każdego podwórza i z większości domów, uginających się pod ciężarem wieku. Od paru zaś tygodni Wołożyn, jak stara panna, która nagle odkryje, że zaczyna gwałtownie starzeć się, przystąpiła do generalnych kosmetycznych zabiegów. W sklepach farb, wapna i cementu ruch niebawem. Podrapane i nierówne tynki pokrywają się nieskazitelną bielą, okienice, płoty, domki drewniane, uzyskują świeże kolory. No, a na ulicach zapanował przyspieszony ruch mioteli.

— To zarządził nasz nowy starosta — mówi mi gołobroda, u którego czekam na kolejkę, i starając się ukryć, że solidnie zaciął poprzedzającego, mnie kłiełta, dodaje, — o, ten pan starosta — to jak sam pan premier generał Składkowski. Prawie każdego dnia chodzi po miasteczku, zagląda do podwórzy, ogląda płoty, i każe, żeby wszędzie było czysto. To dobry starosta!

ARTYSTA MALARZ TEATR. MIEJS. W. MAKOJNIK
PROJEKTY WNEZ
(mieszkania, biura, sklepy i t. d.)
Wiwulskiego 6 m 15, tel. 23-77

— Czy właściciele domów nie narzekają na wydatki?

— Kto ma dziś pieniądze? Każdy narzeka. Ale co robić. Jak trzeba, to trzeba.

Nowy starosta. Idę poprzez pusty plac rynkowy, obok urzędu starościńskiego, poprzez jakiś wąwóz, ścieżką poprzez z... wjeżdżam, do samotnej willi na wzgórzu, z której okiem rozciąga się cudna panorama. Dzwonię.

— Czy pan starosta w domu? Nie. Kiedy wróci?

Niewiasta ze zdziwieniem wrusza ramionami. Patrzy przed siebie na zaniedbane klomby przed domem, na okna, za którymi panuje cisza...

Przepraszam...
Wchodzę do urzędu starościńskiego, gdzie za drzwiami gabinetu z kartką „Bronisław Wiesiołowski — starosta” — urzęduje nowy starosta, b. naczelnik wydziału bezpieczeństwa w urzędzie wojewódzkim w Nowogródku, p. Gładkowski.

I tu generalna czystka i białenie. W paru pokojach i na korytarzu rusztowania, wapno, glina...

— Dwie sprawy, panie starosto. Po pierwsze — czystki zewnętrznej Wołożyna. Ze względów sanitarnych. Dziękuję. Po drugiej...

Uśmiech milczenia jest odpowiedzią na drugie pytanie. Rozmowa schodzi na bogactwa naturalne „Kresów Wschodnich”. Pokłady rudy żelaznej w Nalibokach. Sydereity, krzemiany. Wokoło Trab niedawno znaleziono skarby monet z XVII wieku. No wy starosta wołożyński (p. o. starosta) jest „kresowianem”. Kocha te ziemie.

Wchodzę na piętro.
— Czy inspektor samorządowy, p. Bujalski jest? Czy zastąpił inżyniera powiatowego, p. Gancarza.

Atakują mnie zdziwione spojrzenia. Nie mówią mi, że inspektor samorządowy był aresztowany i dopiero niedawno uzyskał wolność oraz, że inżynier powiatowy jest zawieszony w czynnościach.

— Panowie ci nie pracują już. Drogomistrz Sokołowski również.

W urzędzie gminnym witają mnie zamknięte drzwi. Etat sekretarza nie obsadzony. A kto pełni jego obowiązki? Pan Ławrynowicz. Gdzie jest? Został wezwany do sądziego śledczego.

— A pan wójt Żurkiewicz.
Znowu zdziwienie na twarzy interlokutora. Patrzy na kolegów z niemyim zapytaniem. Po chwili namysłu wymijająco:

— Mamy nowego wójta, pana Aleksandra Majewskiego.

— Czy z tego terenu?
— Nie.
— Przyszłany?
— Tak.

Rozmowa urywa się. Nie chcę mi powiedzieć, że wójt Żurkiewicz był aresztowany, że przebywał w więzieniu, że w sprawie, w której jest prowadzone dochodzenie w mieszane są nazwiska wyższych miejscowych urzędników.

Moje poszukiwania znajomych twarzy z przed roku w Wołożynie skończyły się w ten sposób fiaskiem. Znalazłem zmiany w starostwie, w urzędzie gmin., na stanowiskach inspektora samorządowego, inżyniera powiatowego... wszystkich zmiołła, jak przysłowiowa miotła, jedna sprawa.

Wołożyn pełny jest szczegółów tej sprawy. Prawie każdy inteligent opowiada o przebiegu wydarzeń ostatniego miesiąca z takimi detalami, jak by patrzył na ręce niektórych jej bohaterów przed wykryciem sprawy.

U fryzjera, w każdym sklepiku żydowskim, na rynku wśród przekupek panuje natomiast napeczniała, dyskredytująca wielu plotka, która swymi mackami, rozrastającymi się z dnia na dzień, chwytła coraz więcej osób. Plotka niezwykle szkodliwa, dla urzędów, objętych sprawą.

Chodzi o nadużycia pieniężne, w kryte na początku lipca r. Kto jednak jest głównym winowajcą, dlaczego innych zawieszono, dlaczego udzie lono urlopu i czy tylko urlopu? Na te tematy można tylko zadawać pytania. I to bez nadziei otrzymania na nie odpowiedzi, chociaż aresztowanych zwolniono już z więzienia a śledztwo toczy się od miesiąca.

Bylem u sądziego śledczego, który powitał mnie również zdziwionym spojrzeniem.

— Czy można pisać o wykrytej aferze?

— Nie wiem nie o żadnej aferze.

— Były przecież aresztowania.

— Nic mi nie jest wiadomo. Zresztą nie mogę panu udzielać żadnych informacji.

Potem zostałem uprzedzony, że bym plotek nie powtarzał. Potem pomyślałem, że o sprawie tej nie można pisać. To znaczy, nie można podawać szczegółów śledztwa. Przynajmniej tak zrozumiałem, bo nie przypuszczam, aby władze administracyjne, które wydały o aresztowaniach i zmianach na niektórych stanowiskach w Wołożynie lakonicznie komunikat oficjalny w dniu 4 lub 5 lipca, chciały przemilczeć w ogóle tę sprawę do ukończenia śledztwa. Zbyt jest głośna, zbyt wiele osób na wyższych stanowiskach w powiecie objęła naraz, aby mogła przejść bez wywołania przede wszystkim w społeczeństwie miejscowym bardzo dużego zainteresowania i aby nie wymagała od władz administracyjnych jaknajrychlejszego powiadomienia społeczeństwa o przebiegach swego zaistnienia.

Zbyt długie milczenie w tak poważnej sprawie, nawet w wypadku rehabilitacji jej bohaterów, daje pyszny żer plotce, która w warunkach „kresowego” powiatu może być niewątpliwie szkodliwa dla polskiej racji stanu.

Włoc. Wołożyn, 27. VII. 1937 r.

ARESztOWANIE KIEROWNIKA RADIOSTACJI.

„Po akcji „Leningradzkiej Prawdy”, która domagała się przeprowadzenia surowej „czystki” w radiostacji Ługa na skutek szeregu „sabotaży”, — został zaaresztowany kierownik radiostacji, którego oskarża się o „szpiegostwo i działalność wywrotową”.

REDAKTOR „KOMSOŁSKIEJ PRAWDY” W WIEZIENIU.

Wobec ujawnienia „kontrrewolucyjnych i trockistowskich” nastrojów w komsomole, zastosowano represje w stosunku do szeregu dzienników komsomolskich. Główne represje spadły na organ wszechzwiązkowego CK komsomolu „Komsomolskaja Prawda”, redaktora której, — Bubekina osadzono w więzieniu, a wielu pracowników aresztowano i zwolniono. Poza tym represje spadły na okręgowy dziennik: „Maladoj Komunar”, „Stalinskaja Smiena” i szereg innych.

Otwarcie stacji hydrobiologicznej na Polesiu

PIŃSK (Pał). Została tu ukończona cała kowice budowa stacji hydrobiologicznej. Stacja poleska, która rozpocznie racjonalną pracę nad biologią rzek, wypełnia dotkliwą lukę w hydrobiologii polskiej, gdyż stacja morska w Helu i stacja hydrobiologiczna w Wigrach nie obejmowały tej dziedziny, pierwsza ma bowiem na celu badania oceanograficzne i biologiczne na Bałtyku, stacja w Wigrach zaś prowadzi prace przede wszystkim na jeziorach.

Wystawa starej księżki w Cieszynie

WISŁA (Pał). W czasie „Tygodnia Gór”, który odbędzie się w Wiśle, otwarta zostanie w Cieszynie wystawa „starej księżki”, którą niewątpliwie zainteresują się szerokie sfery kulturalne z całej Polski.

Cieszyn posiada bardzo stare i bogate biblioteki, zaopatrzone w przeróżne „białe kruki” w całym tego słowa znaczeniu. Najbogatsze są zabytki bibliofilskie, jest stara biblioteka i muzeum ks. Szersznika, zawierająca zbiór 18 tysięcy tomów, w tym 208 inkunabułów, 362 broszur i 25 dysertacji, 228 rękopisów, 300 szytów i t. d.

„PRAWORZĄDNOŚĆ STOI NA BARDZO NISKIM POZIOMIE” — PISZE PROKURATOR WYSZYŃSKI.

Nagrodzony orderem Lenina, prokurator ZSRR Wyszyński, wystąpił w prasie z artykułem, w którym stwierdza, że praworządność w Zw. Sowieckim znajduje się na bardzo niskim poziomie. Winę ponoszą dygnitarze komunistyczni, którzy wszędzie w ZSRR podporządkowują sobie sędziów i prokuratorów. Bez zezwolenia sekretarza partyjnego komitetu prokurator nie może wdrożyć sprawy, a wyroki sędziowskie również są dyskutowane przez miejscowych sekretarzy. — Wyszyński daje przykład, jak powiatowy sekretarz Safarow (w Uzbekistanie kazał prokuratorowi pociągnąć do odpowiedzialności komunistę Piluszkina za „niepochlebne odezwanie się o pracy Safarowa, a sędziemu rozkazał skazać Piluszkina na 10 lat więzienia. Wyszyński stwierdza, że podobne fakty są zjawiskiem bardzo częstym.

NISZCZENIE PODRĘCZNIKÓW SZKOLNYCH.

Na rozkaz N. K. W. D. zniszczono całe nakłady książek w języku łotewskim, gloryfikujących działalność Ejdemana, rozstrzelanego razem z Tuchaczewskim. Książki te były wydane jako podręczniki szkolne.

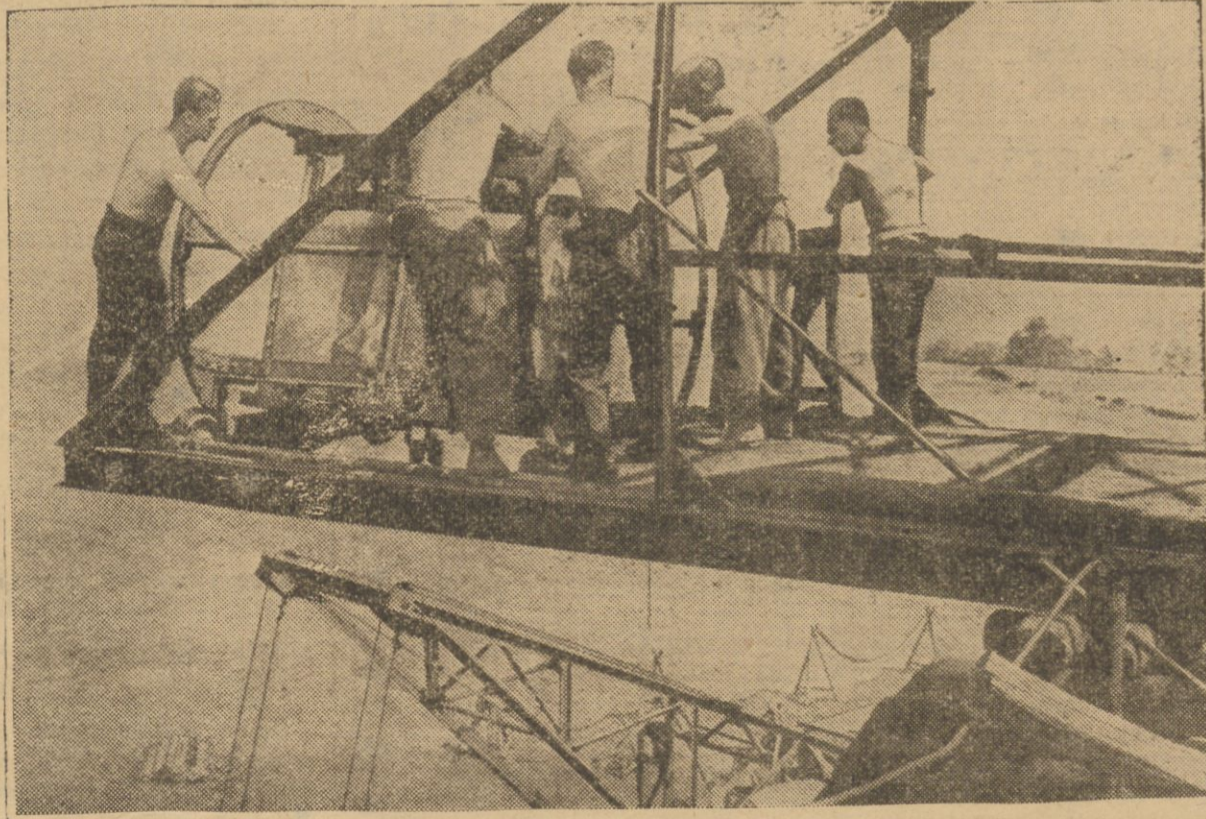
ZŻĘTO O 5 MILIONÓW HA MNIEJ.

Mimo nadzwyczajnych wysiłków władz zbiorów tegorocznych odbywają się bardzo powoli. W porównaniu z rokiem ubiegłym na dzień „onegdajszy” zżęto o 5 milionów ha mniej. Urzędy rolne przysyłają z prowincji wiadomości, że wobec małej energii zarówno kolechożników jak i władz miejscowych zbiorów tegorocznych rozciągną się na 80—90 dni. Wskutek tego powolnego tempa zbiorów straty zżoła są ogromne i wynoszą około dwóch centnarów na ha. Wobec wielkich rozmiarów przestrzeni zasiewów w Z. S. R. R. strata zżoła nawet przy sprzyjającej pogodzie może przekroczyć 20 milionów centnarów.

PODZIĘKOWANIE DLA STALINA I JEŻOWA.

Zebrań komsomolu moskiewskiego uchwalilo rezolucję wyrażającą wdzięczność Stalinowi i Jeżowowi za „oczyszczanie” komsomolu ze „szpiegów i obcych agentów”. Rezolucja podkreśla, że „wrogowie” w wielu organizacjach komsomolskich zajmują dotąd kierownicze stanowiska, korzystając z „idiotycznego niechlujstwa” komsomolskich organów nadzorczych.

Studenci jako górniczy



30 studentów z uniwersytetu w Lipsku zaczęło pracę w kopalni węgla w Oleśnicy. Na zdjęciu studenci-górnicy przy pracy.

PROMETEUSZ Nr. 2

Wynalazek w Stanach Zjednoczonych to mniej więcej to samo, co „krwawe zaburzenie” w Europie. Nie zwraca niczyjej uwagi. A jednak ostatni wielki wynalazek jakiegoś nieznanego Prometeusza amerykańskiego Nr. 2 stanowi epokę w historii nawet wynalazków północno-amerykańskich.

Nasz Prometeusz wynalazł... piec lodowy.

Jak doniosły niedawno dzienniki warszawskie, największe kina nowojorskie wprowadziły u siebie na okres straszliwych w tym miesiącu upałów letnich instalacje sztucznego ochładzania. Dzięki temu temperatura na widowni nie przekracza nigdy normalnej.

Ci wszyscy, którzy nie znoszą upałów, a którzy kiedykolwiek w Bułgarii, Jugosławii, na Riwierze, w

Zaleszczykach, czy chociażby tego lata w Polsce kłęli „na nieznośny” upał potrafią ocenić całą doniosłość tego wynalazku. Od tysięcy lat ludzkość uniała zwałować chłód, ale do r. 1936 nie umiała zwalczać ciepła. Wentylator jest środkiem połowicznie, chłodna kąpiel działa tylko przejściowo, piec lodowy otwiera nową epokę.

Nie tylko dlatego, że kina dla pań i kociłownie okrętowe dla pałaczy wypełniają się miłym chłodem, ale i dlatego, że problem kolonizacji Afryki! Ameryki Południowej przez Rasę Białą zostanie nareszcie pomysłnie rozwiązany.

Wyobraźmy sobie Włocha z Neapolu w Norwegii i Norwega w Kongo. Z chwilą kiedy Włoch wchodzi do domu norweskiego parę kilo węgla i plus rozstrzyga dlań zagadnienie

temperatury, do której przywykł. Odwrotnie jest z Norwegiem w Kongo. Dom, chociażby najbardziej monumentalny nie daje schronienia od upału, ani w dzień, ani w nocy. Wobec urozu Ludzkość nawet na Biegunie jest istotą zwyczajną. Wobec upału nawet w Polsce bezsilna. Instalacja sztucznego ochładzania czyni kolonizację w krajach tropikalnych, nie tylko możliwą, ale nawet przyjemną. Jak wiekopomny wynalazek Prometeusza Nr. 1 udostępnił lodowe pustynie krajów podbiegunowych, tak samo Prometeusz Nr. 2-gi udostępni Kongo i dorzecze Amazonki, Palestynę obdarza miłym chłodem, przedłuża sezon Sycylii i Riwierę na lipiec i sierpień. Klimat Madagaskaru, Indji, Afryki Południowej, czynnikiem naszego lesieni w obrębie jednego mieszkania.

Trudno jest nawet wyobrazić, jak oblicznie horyzonty posiada ten wynalazek nieznanego Edisona. Największa kłeska współczesnej Europy

przebudzenie uzyska potężnego sprzymierzeńca. Panieczny lęk Rasy Białej, lęk zupełnie zresztą słuszny, ustąpi w znacznej mierze z chwilą kiedy chłodny dom zapewni możliwość snu i pracy.

Ale nie tylko dla krajów tropikalnych, instalacja sztucznego ochładzania posiada epokowe znaczenie. Posiada ona również, niemięjsze znaczenie i dla robotników fabrycznych, pracujących w pomieszczeniach o wysokich temperaturach. Pałace okrętowe, hutnicy, szklarze, dzisiejsze nieszczęśliwe ofiary wysokich temperatur, mogą również pozbyć się swego piekła dzięki instalacji sztucznego ochładzania. Wynalazek ten może się przydać i na kolei w miesiącach upalnych.

Kina nowojorskie, w których został zastosowany wynalazek sztucznego ochładzania, są przepelnione podczas największych upałów. I kto

wie, czy zastosowanie takiej instalacji nie zapelniloby podczas upalnych lat kin i teatrów w Polsce? Może to byłby środek na frekwencję?

W każdym razie turystyce zachodnio-europejskiej przybywa potężny sprzymierzeniec, turystyce górskiej i krajom chłodnym niebezpieczny rywal. Zamiast hasła „jedźcie na Włocyszczyznę, tam jest chłodniej” może się ukazać takie sobie ogłoszonko:

Pensjonat Sabaudia na Sycylii. Tani sezon lipcowy. Temperatura na zewnątrz willi 60 stopni ciepła, wewnątrz 1,6. Szukasz chłodu, wstąp na chwilę!

Któż nie da się złapać na taki miły chłodek... z widokiem na Etnę!

Hiszpańska ruda dla Niemiec

Miesiąc temu kanclerz Hiller, przemawiając do 80.000 brunatnych mundurów zebranych na placu przed historycznym pałacem biskupim w Würzburgu (Bawaria), zupełnie otwarcie powiedział, dlaczego Niemcy tak bardzo popierają generała Franco i dlaczego pragną jego zwycięstwa. Chodzi o bogactwa mineralne Hiszpanii, a przede wszystkim o rudę żelazną i miedzianą, których kraj ten posiada jeszcze bardzo duże zapasy i to w doskonałym wysokoprotentowym gatunku, podczas kiedy Niemcy odczuwają ich bardzo dotkliwy brak.

Ten ustęp mowy Kanclerza, który jednak niemiecka cenzura wykreśliła z komunikatów prasowych, stanowił może „lapsus linguae” przy omawianiu spraw planu czteroletniego. A dzisiaj już mamy realizację tego ustępu.

Skoro tylko Bilbao zostało zajęte przez powstańców, można było zerwać zawarte pomiędzy dawnym rządem hiszpańskim a niektórymi państwami, przede wszystkim zaś Anglią, umowy na dostawę rud. Koncesje dawne nie zostały hono-

rowane przez gen. Franco. Mówiono co prawda coś o tym, że jakoby Anglia miała dać mu pożyczkę za cenę utrzymania koncesji. Ale oficjalnie rząd angielski temu zaprzeczył. W roli nowego kontrahenta wystąpiły Niemcy. Tym łatwiej było im dojść do porozumienia, że gen. Franco jest już materialnie poważnie zaangażowany w tym kraju. Samoloty, działa przeciwlotnicze, czołgi, oraz amunicja niemiecka nie zostały tam dostarczone bezinteresownie. „Business is Geschäft”, jak powiedział jeden amerykański Niemiec, czy niemiecki Amerykanin. I oto w Salamance został zawarty układ pomiędzy Trzecią Rzeszą a gen. Franco, na podstawie którego większość rudy żelaznej z zagłębia Bilbao przeznaczona jest dla Niemiec. Anglia i Francja nadal nie mogą liczyć na te dostawy, pomimo że oba te kraje posiadają odnośne kontrakty.

Nowa umowa niemiecko-hiszpańska, która stanowi jakoby modyfikację i dopełnienie traktatu handlowego zawartego w roku 1926, obejmuje nie tylko rudy, ale

w ogóle wszystkie stosunki gospodarcze pomiędzy Niemcami a tą częścią Hiszpanii, która znajduje się w posiadaniu rządu nowego.

Jeszcze parę tygodni temu mówiono wiele o tym, że gen. Franco ma już dostać tego „włosko-niemieckiego jarzma” i że radby był się z niego wyzwolić. Okaże się to jednak niemożliwe i obecna umowa zawarta z Niemcami dowodzi, że Franco na razie przynajmniej skapitulował. Jest to niewątpliwie triumf niemieckiej dyplomacji i umiejętności przewidywania wypadków politycznych. A może tylko „podniesienia głosu” w pewnej chwili.

W każdym razie w najbliższej przyszłości huty niemieckie zaczną sprawniej pracować nad przerabianiem hiszpańskich rud na stal, z której następnie w niemieckich fabrykach wyrabiane będą maszyny, obrabiarki i narzędzia dla tej samej Hiszpanii. A „czterolecia” otrzymała nową transfuzję krwi.

T. M. S.

Szwajcarscy weterani



W tych dniach nad jeziorem Lugano w Szwajcarii odbyła się wielka parada wojskowa. Na zdjęciu — szereg siwobrodych weteranów szwajcarskich, którzy wzięli udział w paradzie.

Gorączka i jej celowość

Już Hippokrates na 400 lat przed Chrystusem twierdził, że gorączka przynosi korzyść choremu organizmowi. Dziś w medycynie, po długim okresie, w którym uważano gorączkę zasadniczo jako szkodliwą dla organizmu, zwyciężył pogląd zbliżony do poglądu Hippokratesa. Do faktu zmiany w poglądach na celowość gorączki doprowadziły nowoczesne badania i obserwacje nad bakteriami i ich działaniem w organizmie ludzkim.

Przekonano się, że podwyższona temperatura jest wynikiem walki, jaką stacza się w organizmie chorego t. zw. antytoksyny z toksynami, t. j. z produktem działalności bakterii chorobowych. Na podstawie tych obserwacji doszli lekarze do przekonania, że właściwie zwalczanie gorączki a priori i przerywanie jej za pomocą podawania choremu fenacetyny, aspiryny, salicyliny etc nie jest celowe i właściwe, gdyż środki te nie oddziałyują bezpośrednio na samą chorobę i jej zarazki, lecz tylko na antytoksyny. Działają więc raczej niekorzystnie.

Najnowsze zatem wskazania medyczne ograniczają się do stosowania środków antygorączkowych tylko w przypadkach bardzo wysokiej gorączki, od 40 stopni i wyżej, która zagraża samą przesiadką niektórym organom wewnętrznym i ich funkcjonowaniu.

Axel Munthe po raz pierwszy w życiu przed mikrofonem

Z Londynu donoszą, iż pisarz szwedzki i lekarz Axel Munthe, którego dzieło p. t. „Księga z San Michele” zyskało rozgłos światowy, wystąpi w tych dniach przed mikrofonem brytyjskiego radia. A. Munthe wygłosi przemówienie p. t. „Spojrzenie wstecz”. Będzie to pierwszy występ znakomitego pisarza przed mikrofonem radiowym.

Nowy typ samolotu

BERLIN. Ostatnio zakłady Dorniera w Friedrichshafen wykończyły nowy typ 4-motorowego samolotu długodystansowego. Samolot ten ma 26 metr. dł., rozpiętość jego skrzydeł wynosi 36 metr., wysokość 5,77 metr., każdy z motorów ma 600 koni parowych. Mimo dużych rozmiarów samolot ten ma być nadzwyczajnie szybki. Największa jego szybkość wynosi 380 km. na godzinę.

Walka z fałszerzami listów wielkich ludzi

W Nowym Jorku władze policyjne wpadły na trop szajki kombinatorów, która zajmowała się naśladowaniem listów sławnych i wielkich ludzi. Członkowie szajki składali się z nauczycieli, studentów i kilku zdolnych inżynierów. Zadaniem ich było podrabianie i fabrykowanie listów Napoleona, Lincoln, ks. Windsoru, Mussoliniego i innych wielkości. Do pracy swej przystępowała z dużym poczuciem dokładności historycznej i wierności charakteru i stylu pisma. — Naczątkowo wprawdzie osiągnęła szajka w kopowaniu listów miłosnych Napoleona. Co tydzień w zakompirowanej pracowni inż. Harrisona przy Wall street wychodziły tuziny foliów i manuskryptów pochodzących od największych władców świata, mężów stanu, polityków i wodzów. Listy znajdowały chętny zbytni na prywatnych rynku wśród antykwaryuszów i zamilowanych zbieraczy. Zarobki, jakie z tego tytułu ciągnęli spryciarze były bardzo pokaźne, skoro się zważy, że za jeden list miłosny Bonapartego zażądano około 150 dolarów.

Tysiące osób w amerykańskich kołach zbieraczy i szperaczy przeszłości posiada listy, które dalekie są od oryginałów.

Wiadomość o wykryciu bandy wywołała również w kołach muzealnych silne wrażenie, gdyż niejednokrotnie zdarzały się propeżeje zamiany cennych rękopisów na mniej wartościowe, lecz oryginalne zbiory muzealne.

Szajka inż. Harrisona nie tak szybko znalazłaby się w więzieniu, gdyby nie interwencja rodziny wielkiego prezydenta Abrahama Lincoln, która stanowczo zakwestionowała autentyczność pewnego listu prywatnego. Przeprowadzone mozolnie śledztwo i poszukiwania zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem.

Z książek pochodzi
Inteligencja narodu.

A. Sempł.

WYSYŁKA NA LETNISKU

Wilno, Jagiellońska 16

Czytelnia „Nowości”

Wielki wybór książek

Nowości, klasyczne, lektura szkolna,

naukowe i w obcych językach

Czynna od 12—18. Warunki przystępne

Krwawy bunt w więzieniu rumuńskim

W jednym z największych więzień rumuńskich Targul Ocna wybuchł 27 bm. bunt. Więźniowie zabarykadowali się we wspólnej sali, wypowiadając posłuszeństwo władzom więziennym. W chwili gdy bunt przybierał zaczął poważniejsze rozmiary sprowadzono całą straż więzienną na pomoc. Więźniowie jednak nadal stawiali opór i nie usłuchali rozkazu opuszczenia sali. Posypały się wówczas liczne strzały, od których jeden z więźniów zginął, a wielu odniosło ciężkie rany. Porządek został siłą przywrócony, więźniowie zaś osadzeni w pojedynczych celach.

Interwencje Żydów

w sprawie próby wprowadzenia ghetta na jarmarkach

Jedną ze spraw bardziej aktualnych stała się sprawa „ghelta” na jarmarkach uderzająca silnie w interesy handlu żydowskiego. Polega ona tym, że na targach czy jarmarkach wytworzyła się wyraźna „linia podziału” między częścią polską, a częścią żydowską, przy czym wyrażone jest dążenie straganiarzy chrześcijańskich do skłonięcia kupujących do czynienia zakupów wyłącznie w części polskiej.

Jak donosi mianowicie prasa żydowska w powyższej sprawie interweniował również p. poseł dr Sommerstein, u p. premiera gen. Składkowskiego.

W odpowiedzi na interwencję p. premier oświadczył, że nie dopuści do „ghelta” na rynkach i jarmarkach. Magistrat w Kaliszu będzie rozdzielał sklepy i stragany według kolejności zgłoszonych podań. P. premier zapewnił również, że podjęte będą wszelkie kroki, przeciwko pikietom przy sklepach żydowskich i przeciwko wszelkim próbom terroryzowania chrześcijan, kupujących u Żydów.

Jednocześnie Żydowska Agencja Telegraficzna donosi:

Sekretariat Żydowskiego Koła Parlamentarnego komunikuje w związku z usunięciem straganiarzy żydowskich w Kaliszu, że poseł dr Sommerstein interweniował w piątek u p. wiceministra spraw wewnętrznych Paciorkowskiego.

Proces przywódców Str. Narodowego w Łodzi

W Sądzie Okręgowym w Łodzi odbędzie się proces wytoczony przez urząd prokuratorski przywódcą Str. Narodowego w Łodzi, a mianowicie: adw. Kazimierzowi Kowalskiemu przesowi za-

rządu okręgowego Str. Narodowego oraz Antoniemu Czernikowi b. radnemu, którym zarzuca się publiczne pochwalenie zbrodni na posiedzeniu rozwiązanej Rady Miejskiej.

Starania o ułaskawienie członków NSDAB

Do centralnych władz prokuratorskich w Warszawie wpłynęły podania obrońców 97 członków National Sozialistische Arbeiter Bewegung, którzy za działalność wywołaną na Górnym Śląsku skazani zostali na karę do 3 lat więzienia.

Większość ze skazanych odbyła już dwie trzecie wymierzonej kary, wobec czego wszczęto starania o przedterminowe ich zwolnienie oraz zmniejszenie kar pozostałym skazanym.

Wykrycie „hotelu komunistów” w Warszawie

Akcja policji w Warszawie, mająca na celu sparaliżowanie przygotowań komunistów do obchodu „dnia antywojennego” trwa w dalszym ciągu i przynosi coraz więcej aresztowań.

W ciągu nocy ub. przeprowadzono w dzielnicy północnej przeszło 20 rewizyj. W wyniku ujawnienia kompromitujących materiałów nastąpiły aresztowania. Zatrzymano wywoławców: Izraela Rałowskiego, Mojżesza Cykiera, Natana Rubenfel-

da, Mindla Wukelwelta, Alfera Szulmana, Salomona Przypuskiego, Regina Toma, Złotę Wedmajster, Cylę Szerman, Helenę Piwowarczyk i Juliusza iRdgera.

W czasie poszukiwań, zdemaskowano przy ul. Wroniej 64 potajemny hotel, przeznaczony tylko dla komunistów. Zatrzymywali się w nim przybywający do Warszawy z prowincji wywoławcy. Właściciela hotelu osadzono w areszcie.

Maria Gorczyńska przeciw zarządowi miejskiemu Warszawy

Adwokat, występujący w imieniu Marii Gorczyńskiej, która kilka miesięcy temu uległa wypadkowi autobusowemu, wszczął pertraktacje z władzami miejskimi w sprawie polubownego załatwienia sporu o odszkodowanie. W najbliższych dniach artystka będzie ponownie poddana kon-

sultacji specjalistów-lekarzy, którzy orzekną w jakim stopniu utraciła zdolności zarobkowe. O ile Zarząd Miejski nie zaakceptuje warunków p. Gorczyńskiej sprawa znajdzie się we wrześniu na wokedzie sądowej.

Skazanie oszukańczego b. dyrektora banku

Przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie toczyła się rozprawa przeciw Józefowi Metzgerowi, b. dyrektorowi Banku Przemysłowego i b. prokurentowi banku we Lwowie, oskarżonemu o usiłowanie wyłudzenia przy pomocy fałszywych kwit-

ów w filmie „Solvay” w Borku Fałęckim ofiary zł 500 na walkę z gruźlicą. W pierwszej Instancji Metzger skazany został na 2 lata więzienia. Sąd Apelacyjny po przeprowadzeniu rozprawy — wyrok zatwierdził.

Adorator zastrzelił dwóch konkurentów i zranił ukochaną

W Piaskach Wielkich pod Krakowem doszło do sprzeczki pomiędzy trzema młodymi ludźmi, starającymi się o rękę 20-letniej Olgi Hoydówny, — w czasie sprzeczki 21-letni Józef Nowak z Piasków wystrzałem z rewolweru położył trupem 23-letniego Stanisława Lurancza z Krzeszo-

wicz, ciężko zranił 25-letniego Rudolfa Górnego z Gólkowic, oraz ciężko zranił Olę Hoydównę. Rannych przewieziono do szpitala. Stan Górnego jest beznadziejny. Sprawca oddał się dobrowolnie w ręce policji i został odsławiony do aresztu w Krakowie.

17 osób pogryzionych przez wściekłe psy

ŁÓDŹ, 29.7. [ATE]. Na lotnisku pod Łodzią, Wólności Góra, zdarzył się wypadek pokąsania przez wściekłego psa 16-tu osób. Ponieważ przed kilku dniami ujawniono wypadek wścieklizny w lotnisku Podębina, przeto władze sanitarne zarządziły niezwłoczne wytepienie wszyst-

kich psów na terenie gminy Brójce w pow. łódzkim. Ponadto zarządzono obserwację nad wszystkimi zwierzętami, które mogą ulec wodowstrętości.

W Zwakowie pod Tychami pojawił się na terenie wsi wściekły pies, który pokąsał miejscowe psy, a następnie pogryzł 16-letniego Antoniego Pajaka. Chorego psa zastrzelono a pokąsanego chłopca oddano natychmiast do szpitala, gdzie poddano go ochronnemu szczepieniu. Ze względu na to, że pies wściekły grasował dłużej czas w miejscowości, mieszkańcy powyszczali wszystkie psy.

Najmłodszy pilot świata

Agencja „Echo” podaje: Najmłodszym pilotem na świecie jest zapewne 12-letni Edward Sommers, syn zawiadowcy portu lotniczego w Detroit w Stanach Zjednoczonych. Młody pilot zdawał swój egzamin lotniczy w warunkach niezwykle trudnych. Mianowicie w czasie przelotu samolotu pasażerskiego zemdał pilot samolotu, pasażerów ogarnęła panika, samolot zaś dostał się w korkociąg 12-letni Sommers, nie tracąc przytomności umysłu, przedostał się do kabiny pilota ratując samolot i pasażerów od nieuchronnej śmierci. W uznaniu niezwykłej odwagi i przytomności umysłu chłopca został on dopuszczony wyjątkowo do oficjalnych egzaminów pilotażu, który zdał celująco, stając się tym samym najmłodszym pilotem Stanów Zjednoczonych i zapewne też — całego świata. 12-letni pilot uskarża się jednak na „bezrobocie”... gdyż żadne towarzystwo lotnicze nie chce go dołączyć do zaangażowanego stale.



Bilet wizytowy na plecach

Na ulicach Budapesztu w ostatnich dniach lipca pojawił się elegancko ubrany mężczyzna. Za wylownym cudzoziemcem podążała elbrzynie rzesza publiczności, śmiejąca się i gówiepkująca z przybysza. Przyczyną tego śmiechu była znaczny rozmiarów tablica umieszczona na plecach sztywnego cudzoziemca. Tekst jej brzmiał następująco: — „Nezywam się Hender Szerul. Przyjechałem z Tirany. Znam tylko język albański i proszę o ułatwienie mojej misji. Niech żyją kluby kawalerów”. Przy pomocy miejscowego konsula wyszło na jaw, że Hender Szerul przebywa w podróży dookoła świata w celu propagowania klubu kawalerów. W Tiranie wytworzył cudzoziemiec zajmując stanowisko przewodniczącego klubu, liczącego 30 członków.

Ostatnie walne zebranie poleciło mu udać się w podróż do państw europejskich, celem krzewienia doniosłej idei łączenia się w klubach kawalerskich.

POKOJE

TANIE, CZYSTE I CICHE

W HOTELU ROYAL

Warszawa Chmielna 31

Dla pp. czytelników „Kurjera Wileńsk.” 15% rabatu

Harce Hymenu w Wilnie

Kurjer Sportowy

Sezon bokserki nadchodzi

Tysiąc dziewięćset siedemdziesiąt osiem. Tyle małżeństw zawarło w Wilnie w r. 1935 — m. 1978 pań i tyleż osobinków rodzaju męskiego stanęło na ślubnym ko biercu.

KONTYNGENTEM PANÓW

wyznaczonym przez los na ten rok musiały się podzielić panny, jak zwykle, z wdowami i rozwódkami. Wydało się zamąż 70 wdów i 194 rozwódk. Na tę samą liczbę zwolenników złotych kajdan było wdowców 131 i rozwodników 200. Porównanie tych pozycji wydaje się świadczyć, że rozwódk i rozwodnicy mają mn. więcej jednakowe szanse wstąpienia po wiośnie w związki małżeńskie. Inaczej nie co przedstawia się sprawa z wdowami. Wdowcy rzadziej pozostają samotni po stracie swych towarzyszek.

Jak się

MIESZAŁY STANY CYWILNE

malżonków? Panny (było ich 1714) zagarnęły sobie 1488 kawalerów, 86 wdowców i aż 140 rozwodników. Wdowy (70) kontentowały się 30 kawalerami, pocieszyły natomiast aż 28 wdowców i 12 rozwodników. Rozwódk (194) leciały przeważnie na kawalerów. Zairkasowały aż 129 tych młodzieniaszków bez doświadczenia, pojęły zaś tylko 17 wdowców i 48 rozwodników.

Jeżeli chodzi o wiek małżonków, to **NAJWIĘCEJ SKORYCH DO ŻENIACZKI** mężczyzn było w wieku lat 25 do 30. To był kryzysowy czas aż dla 731 panów na cyłowaną wylicz liczbę śtafel. W wieku od 30 do 40 lat ożeniło się 527 młodzieńców, w wieku od 50 do 60 jeszcze 58 i po 60-tce aż 24-ch, przy czym dwaj z tych ostatnich poślubił damy poniżej 30-ki i tylko jeden w wieku mniej więcej równym swojemu, to zn. po 60-tce.

Przed rokiem 20-m swego życia wstąpiło w związki małżeńskie 13 żółtodzióbów, przy czym tylko 4 pojęło rówieśnice, reszta (o młodości, młodości!) wolała starsze.

Jeżeli chodzi o

WIEK DAM,

to „kontentowały” się one skromniejszymi cyframi. Najchętniej były brane w wieku od 20 do 25 lat (670) i od 25 do 30 lat (632). Między trzydziestką a czterdziestką wydało się jednak jeszcze aż 443

niewiast, po czym następuje katastrofalny spadek: 89 między 40-ką a 50-ką i 20 przed 60-ką. Po 60-tce była tylko jedna „panna młoda”, i tak dobrze! Przed 20-tą wiosną życia „przepadło” aż 123. przy czym 2 z tych pączków uszczknęły „młodzieńcy” dochodzący do 50-ki...

W JAKICH ORESACH ROKU

Hymen zbierał największe swe żniwo? Ktoby myślał! Październik i listopad. Że jesień jest najniebezpieczniejszą porą roku dla kawalerów wiejskich, o tym by to wiadomo. Ale czemu mieszczuchom

o tej porze pilno? Okazuje się, że i w mieście miło jest rozpalic ognisko domowe przed zimą. Poza tym dosyć urodzajny na małżeństwa były luty (przed po- stem!) oraz czerwiec (dlaczego?).

Najmniej małżeństw zawarło w styczniu (tak zimno!) i w maju (popularny przesąd, że małżeństwa zawarłe w maju będą nieszczęśliwe).

Oto są niektóre cyfry z „Rocznika Sta- lystycznego Wilna 1935”. Pracę tę można polecić wszystkim. Jak widać, mogą znaleźć w niej materiał dla refleksyj na- wet ludzie, zdawałoby się tak dalecy od wszelkich cyfr, jak zekochani. (k.)

Nowe budowle przy ul. Mickiewicza

Roboty przy budowie gmachów PKO przy ul. Mickiewicza weszły już w końcowe stadium. Oba gmachy prezentować się będą b. okazałe i ze względu na swe położenie przy przynajmniej ulicy miasa, jak również ze względu na swój styl architektoniczny, sławiciele będą cenny nabytek urbanistyczny.

Większość robót skupia się obecnie przy wykańczeniu sali operacyjnej, w większym budynku. Sala ta otrzyma mo- zaikową posadzkę. Jak się dowiadujemy prof. Ślepiński przygotowuje na głów- nej ścianie 7 metrowej długości fryz, a po- też oszczędność i pracę. Będzie to artystyczne piękne i cenne dzieło, które w niemałym stopniu przyczyni się do podniesienia estetycznych walorów no- wobudującego się gmachu.

Również gorączkowe roboty odbywa- ją się obecnie przy budowie schodów wejściowych, które wyłożone zostaną marmurem.

Jeżeli chodzi o rozplanowanie ins- tytucji, to pierwsze dwa piętra zajmie PKO, dwa zaś pozostałe górne zarezer-

wowała dla siebie Izba Kontroli Pań- stwowej.

W drugim gmachu, położonym bliżej cukierni Sztralla, mieścić się będą biura „Orbisu” i księgarni „Gebethnera i Wol- fa”, oraz mieszkania dla pracowników ad- ministracji PKO i ich rodzin.

Roboty prowadzi firma Lempicki S.A., znana z 5-letniej pracy nad restauracją Bazyliki wileńskiej. Firma ta zatrudnia na robotach około 100 bezrobotnych.

Całość budowy gmachów PKO ma być zakończona

NA 15 LISTOPADA.

Agendy swe w nowej siedzibie PKO zamierza uruchomić dopiero w grudniu.

BUDOWA GMACHU BANKU GOSPO- DARSTWA KRAJOWEGO.

W początkach sierpnia zamierzone jest obok gmachów PKO rozpoczęcie bu- dowy gmachu Banku Gospodarstwa Kra- owego. Nowy gmach w swym stylu i ar- chitekturze całkowicie zostanie zharmoni- zowany i dostosowany do otoczenia.

Roboty przy budowie nowego gma- chu prowadzi firma „Giedrojc” przy współudziale firmy „Lempicki S.A.”.

Nowe gmachy zaopatrzone zostały w schrony podziemne przeciwlotnicze i prze- ciwgazowe. Schrony te są tak duże, że w razie konieczności będzie mogło w nich odbywać się nawet normalne urzędowa- nie.

Szukam mieszkania, trafiam na fotografa...

Biała kartka na płocie. Kawalek wy- żółtego papieru na drzewie. „Pokój do wynajęcia”. „Wolne mieszkanie”. Szafa do sprzedania”. „Rasowe jamniki”. „Doskonała chiromantka” i t. p.

Wilno pełne jest takich rozmaitych kar- tek, które nie upiększają naszego miasta, ale przypominają zapadłą jakąś Papirowkę, w której wszystkie sprawy załatwiane są na ulicy.

Z tych białych kartek Wilno słynie. Sły- nie ona również i z tego, że na tych kartkach najczęściej wypisane są dziwolągi, nie mają- ce nic wspólnego z językiem polskim.

Najwyższy czas, żeby władze adminis- tracyjne zabroniły nalepieć na drzewach i par- kanach tego rodzaju ogłoszeń.

Jeżeli ktoś chce „wydać pokój”, czy sprze- jać jamnika, to powinien podać ogłoszenie w gazecie, tak, jak to się praktykuje na całym świecie.

U nas jest tak, że chcąc wynająć miesz- kanie czy pokój, trzeba włóczyć się całymi dniami na ulicach z głową zadartą i szukać kartek z adresami, wpisując je skrzętnie do notesu, a potem dopiero zwiedzać i zawi- rać znajomości z panami właścicielami.

Szukanie mieszkań nie należy do przy- jemności. Na każdym kroku rozczarowa- nie.

Na drzewie wyraźnie jest napisane, że pokój do wynajęcia ze wszelkimi wygodami i z niekrepującym wejściem. Okazuje się jednak, że chcąc trafić do pokoju trzeba przejść przez kuchnię, a potem przez pokój sypialny pani domu. Nie wiem, czy to się nazywa wejście niekrepujące.

Podobnie jest najczęściej z wygodami. Pod tym słowem trzeba w Wilnie rozumieć, że pokój posiada cztery ściany i jedno okno, a „wygody” znajdują się na podwórku — kinez i dozorczy.

Wilno posiada stosunkowo bardzo mało wygodnych mieszkań. Są to najczęściej og- romne harhary po 5—6 pokoi ze źle usta- wionymi piecami, które nie grzeją a dymią.

Sytuacja jednak z roku na rok poprawia się. Przybywać zaczyna coraz więcej nowo- czesnych domków. Rosną nowe kamieniczki na Zwierzynie. Powstają nowe domki przy ul. Zakretowej i na Małej Pohulance. Może więc w przyszłości nie trzeba będzie narze- kać.

Chcę jednak wrócić do tych sławnych kartek na drzewach i płotach.

Ktoś chce wydać mieszkanie. Ktoś pra- gnie odnajść pokój z utrzymaniem czy też bez. Toż nam zdecydowanie się prowadzić no-

wego lokatora, musi koniecznie przeprowa- dzić cały wywiad. Musi się dowiedzieć „kto będzie przychodził”, „jaki to będzie towa- rzystwo” i czy nie chrapie przypadkiem w nocy?

Nie wiem dlaczego o te wszystkie rzeczy nikt nikogo nie pyta w innych miastach. Taki Poznań może być tutaj przykładem. Tam dobry lokator to ten, który regularnie płaci komorne.

Nie bez znaczenia są tutaj oczywiście względy kulturalne i wzajemne zaufanie. A teraz o jeszcze jednej uwadze.

Przeżywamy istotną plagę fotografowania na ulicach. Na każdym rogu ulicy — stoja pa- nowie z leicami i strzykają. Chee czy nie tlece ktoś się fotografować — wszystko jed- no. Niektórzy są uprzejmi i pytają czy „pani pozwoli sfilmować się”, ale są i natrętni.

Przed trzema czy dwoma laty nie wolno było wogóle nikomu fotografować na ulicach Wilna. Istniał zakaz fotografowania domów i sier, a teraz widocznie sprawa ta straciła na swym znaczeniu. Może to i do- brze, że się nikogo nie kępuje, ale jeżeli cho- dzi o tych panów filmowców, to doprawdy nie można dłużej wytrzymać. Nie należy to do przyjemności kiwać każdemu głową, że się nie życzy być sfilmowanym, albo ma- tać ręką, żeby nie psuł pan fotograf kliszy.

Warszawa plagę tę już przeżyła. Przeży- wa to już Zakopane i inne miejscowości wy- poczynkowo-wycieczkowe, ale Wilno nie może jakoś otrzaskać się. Z każdym dnem staje się coraz gorzej. Fotografów jest coraz więcej. Okupowana została ul. A. Mickiewi- tza, rozstawiono sztafety fotografów na ul. Zamkowej. Znaleźli się oni nawet na Poh- lancy. Słowem wszędzie. Gdzie tylko czło- wiek się nie ruszy — to wszędzie czyha apa- rat fotograficzny.

Najwyższy czas, żeby starostwo grodzkie „wypowiedziało się” w tej sprawie. Mam wrażenie, że coś niecoś do powiedzenia mia- łyby tutaj również urzędy skarbowe i zawo- dowy związek fotografów.

Wiem, że w Zakopanem wydana została knesjesja i na tym koniec. Tam filmują tyl- ko ci, którzy mają specjalne opaski przedsię- biorstwa, ale nie każdy komu tylko się za- warzy.

Powiedzmy, że z punktu widzenia zarob-

kowania nie należałoby może dążyć do tego, żeby skasować zupełnie fotografów, ale trze- ba te rzeczy unormować i ustalić pewne punkty. Ustalenie takich punktów nie na- sunęłoby zbyt trudności. Chcielibyśmy bardzo, żeby powyższą sprawą zainteresował się w Wilnie Zw. Prop. Tur., który powinien mieć w tej sprawie głos doradczy.

J. Nieciecki.

Samobójstwo kierownika działu Wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej

Eliasza Jutkiewicza

Pozostawił dwa listy: do policji i do rodziny

Wczoraj wśród przemysłowo hand- lowych naszego miasta rozeszła się wia- domość o samobójstwie znanego działacza gospodarczego, społecznego i politycz- nego, kierownika jednego z działów Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie Elia- sza Jutkiewicza.

Jutkiewicz zastrzelił się w swoim mieszkaniu przy ulicy Kasztanowej 2, po zostawiając dwa listy: jeden adresowany do policji, którego treść trzymaną jest na razie przez władze sądowno śledcze w taj- jennicy, a drugi do rodziny.

Po otrzymaniu tej wiadomości na miej- sce wypadku udał się współpracownik na- szego pisma, który ustalił okoliczności to- warzyszące tragicznej śmierci Jutkiewi- cza.

Desperat zajmował wraz z żoną na drugim piętrze kamienicy Trzypokojowe mieszkanie. Ostatnio pani Jutkiewiczowa przebywała na letnisku w Trokach, gdzie maż jej, Karaim, posiada krewnych. Jutkiewicz zaś mieszkał w Wilnie sam jeden.

Ludzie dobrze znający Jutkiewicza, szczególnie zaś jego krewni, zwrócili u- wagę na dziwny stan przygnębienia, w którym ostatnio przebywał. Dla tego też wczoraj wszystkim dobrze znającym Ju- tkiewicza zaniepokoiła nieobecność Ju- tkiewicza, oznaczającego się punktualno- cią w biurze.

Szukano go wszędzie i telefonowano, lecz nigdzie nie było. Wówczas jeden z

krewnych udał się do jego mieszkania. Drzwi były zamknięte od wewnątrz, lecz na dzwonek nikt nie odpowiadał. Nasu- nęło to przypuszczenie, że Jutkiewicz w przytrafiło się nieszczęście. Krewny za- łądął od dozorczy, by wylał drzwi, lecz ten ostatni znalazł inny sposób przedo- stania się do mieszkania.

Przy pomocy drabiny dostał się do okna, wybił szybę i otworzył okno wszedł do wnętrza mieszkania. Zauważył na krześle kapelusz właściciela, lecz na- wolań jego nikt nie odpowiadał.

Wówczas wszedł do gabinetu, lecz nikogo nie zastał. Nie było nikogo rów- nież w pokoju jadalnym. Dopiero gdy wszedł do sypialni, stwierdził, że właścic- cieł mieszkania leży w białiznie na wznak na łóżku bez oznak życia. W prawej rę- ce ścisnął brązowy.

Zalarmowano policję i pogotowie, lekarz którego stwierdził zgon, przy czym orzekł, że śmierć nastąpiła co najmniej przed kilku godzinami. Jutkiewicz strzelił sobie w usta i śmierć nastąpiła momen- talnie.

Jak wynika z opowiadania dozorczy, de- sperat wrócił do domu o godzinie wpół do trzeciej nad ranem. Zawsze wesoly i witalny się uprzejmie do dozorczy, tym ra- zem sprawiał wrażenie zaobsonowanego łak, że nawet nie odezwał się ani słowem.

Koło godziny trzeciej, t. zn. po upły- wie pół godziny po powrocie zamieszka-

ła w sąsiedztwie majorowa posłyszała od- głos strzału rewolwerowego. Obudziła służącą. Obie długo nadsluchiwały, po- nieważ jednak było spokojnie, obie po- lożyły się z powrotem. Pani majorowa do- patrzyła wówczas na zegarek. Była do- kładnie trzecia. Nie ulega wątpliwości, że słyszała strzał, który pozbawił Jutkie- wicza życia.

Po przybyciu władz sądowno śledczych na miejsce wypadku i spisaniu protokołu oględzin, zwłoki pozostawiono na miej- scu pod opieką krewnych.

Co do powodów samobójstwa krąży rozmaite wersje. W każdym razie upo- ważnieni jesteśmy do stwierdzenia, że sa- mobójstwo to nie ma nic wspólnego, ani z jego zajęciami zawodowymi, ani z Wi- leńską Izbą Przemysłowo-Handlową.

List adresowany do rodziny policja od- dała pod właściwym adresem, zaś list skierowany do władz śledczych załczo- no do akt sprawy i przekazano do dy- rekcji wiceprokuratora na miasto Wil- no. (c.)

Do egzaminów

przygotowuje doświadczony b. naucz- gimu w zakresie programu nowego i dawnego typu gimn. Specjalność: pol- ski, matematyka, fizyka, przyroda. Nauka solidna. Opłata przystępna. Zgłoszenia do redakcji „Kurjera Wile- Ńskiego” po godz. 7.30 wiecz. lub telefonicznie nr 4-84, pokój 45, od godz. 11 rano do 7 wiecz.

99 999-ty abonent telefoniczny

Niedawno został zarejestrowany, jako 99.999-ty abonent telefoniczny państwowego przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon”, p. Maciej Dubrowski, drukarz z zawodu, zam. w Nieświeżu przy ul. Wileńskiej Nr 88.

Dla upamiętnienia tego faktu, świadczącego o rozwoju telefonii w Polsce, Ministerstwo Poczty i Telegrafów nadesłało p. Dubrowskiemu specjalny akt pamiątkowy oraz zwołowało go od obowiązku uiszczania opłat abonamentowych na przeciąg pół roku.

Ostatnio odbyło się w urzędzie pocztowo-telekomunikacyjnym Nieśwież uroczyste włączenie aktu pamiątkowego wyróżnionemu abonentowi.

Dla informacji należy nadmienić, że prócz sieci telefonicznej p. p. „Polska Poczta, Telegraf i Telefon”, która liczy obecnie przeszło 100.000 abonentów, istnieje jeszcze w Polsce koncesjonowana sieć telefoniczna „Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej” o zbliżonej ilości abonentów.

Wypadki na torach kolejowych

Dnia 29 bm. na stacji Sokółka po odejściu pociągu nr 771 znaleziono na torze hamulcowego tegoż pociągu Edwarda Półtoraka, który odniósł kontuzję głowy i ogólną. Przyczyną wypadku nieustalano. Prawdopodobnie jest to wypadek nie z pociągu w biegu. Rannego oplatrzono w szpitalu miejskim.

Dnia 30 bm. na st. Wolożyn na torze kolejowym przed zwołnicą wjazdową znaleziono zwłoki nieznanego człowieka w ubraniu koloru khaki z odciętą głową. Przyczyną wypadku — prawdopodobnie samobójstwo.

Pomór świń w pow. nieświeskim

Na terenie nadgranicznej gminy zaostrowskiej od dłuższego czasu grasuje epidemia pomoru świń. Dnia 27 bm. w sprawie zlokalizowania szerzącej się zarazy, przybył na miejsce do Zaostrowicza insp. wojewódzki oraz lekarz powiatowy wełnyński, gdzie w ciągu 2-ch dni obje chali osrodki, w których pomór świń występuje nagminnie. Dotychczas z funduszy wojewódzkich dokonano szczepień 1.200 szt. trzody chlewnej.

B. KATZ

lekarz dentysta
W.-Pohulanka 2
powrócił.

Brasław

— SFALSZOWANE KWITY. Oleszkiewicz Stanisław, robotnik, zam. w Opsie, pracując w charakterze robotnika dziennego przy dziele drogowym Zarządu Gminnego w Opsie w czasie od 18.V do 20.VII r. b. sfałszował podpisy wójta gminy Milewicz na 2-ch pokwitowaniach szarwarkowych oraz pobrał nieprawie od szeregu osób pieniądze za pewność szarwarkowe. Ogólne nadużycia sięgają sumy około 200 zł. Oleszkiewicz został zwolniony z pracy.

Dziśna

— SAMOBÓJSTWO CHOREGO WIEŚNIAKA. W dniu 26 bm. w mieszkaniu własnym powiesił się Charłampowicz Konstanty, lat 53, zam. w Dziśnie. Przyczyną samobójstwa była nieuleczalna choroba — rak.

Starania o zwrot kościoła w Jodach

W miasteczku Jody, gminy Iejże, powiatu brasławskiego jest prawosławna cerkiew parafialna, były kościół katolicki, zabrany przez zaborców moskiewskich i dotychczas pomimo usilnych starań ludności polsko-ktolickiej miasteczka Jody i okolic, której jest znaczna przewaga ilościowa nad ludnością wyznania prawosławnego, nie zwrócony.

Kościół ten został wybudowany w roku 1754 przez ówczesnego właściciela majątku Jody — Ignacego Łopacińskiego. Po trzecim rozbiore Polski kościół w Jodach pod presją zaborców przemianowany był na kościół unicki, zaś w roku 1839, może nawet i później, przekształcony na cerkiew prawosławną. Struktura architektoniczna byłego kościoła, obecnie cerkwi, zewnętrzna i wewnętrzna, pomimo dokonanych zmian, jak też i pozostałe 3 dzwony, na których rozmyślnie starano się zatrzeć nadpisy łacińskie i 2 krzyże ocalone, oraz inne przedmioty i dokumenty archiwalne niezbicie świadczą o pierwotnym jej pochodzeniu

katolickim.

Dotychczas Polacy katolicy korzystali z uprzejmości właściciela majątku Jody, w którym mieściła się czasowo kaplica. Obecnie wymówione zostało prawo korzystania z pomieszczenia dla kaplicy i katolicy nie posiadają na miejscu swej świątyni, zmuszeni są w dni świąteczne udawać się do kościoła parafialnego w Borodzieniczach, oddalonego o 10 km drogi, która w porze jesiennej i wiosennej jest wprost fatalną.

Nadmiar złego ludność katolicka m-ka Jody i okolic przeważnie jest wielce niezamożna, zaś prawosławni poza opisywaną świątynią mają sprowadzoną z Krasnogórki cerkiew w stanie rozobrałym.

Mimo bezowocnych dotąd starań w ciągu lat 15 o zwrot świątyni katolicy cierpliwie wyczekują orzeczenia i wierzą, że teraz po wznowieniu przez nich próby przed władzą Wojewódzką w Wilnie, doczekają się zwrotu kościoła.

B. G.

Dwa tajemnicze morderstwa w pow. nieświeskim i wil.-trockim

W dniu 25 bm. odnaleziono przypadkowo pod mostem na trakcie Siniawka—Kleck w odległości 3 km od Siniaki, zmasakrowane zwłoki. Po dokonaniu oględzin zwłok, stwierdzono, że kobieta, jak dotąd nieznanego nazwiska, lat około 50 została zamordowana w bestialski sposób i ukryta pod mostem. Na głowie datki znajduje się kilkanaście głębokich ran zadanych łepym, ciężkim narzędziem. Śladów ani też dowodów zabójstwa na miejscu nie wykryto. — Zewnętrzny wygląd zamordowanej wskazuje na wiejskie pochodzenie.

W dniu 28 bm. o godz. 19-ej w rzece Wilji około wsi Walyzy, gm. rzeszańskej, znaleziono zwłoki kobiety w wieku lat około 35 w stanie zupełnego rozkładu, z czego wynika, że zwłoki leżały w wodzie od dłuższego czasu.

Jak wynika z notatek znalezionych przy trupie są to zwłoki Kuźmickiej Aleksandry, która zamieszkiwała w Wilnie, przy ul. Chelmskiej 27, a w dniu 20 listopada 1936 r. zaginęła.

Zachodzi podejrzenie, że Kuźmicka została zabita.

Wilejka pow.

— Prace przygotowawcze do wprowadzenia ustawy o hodowli bydła. Odbył się przegląd buhai w gminie żodziskiej i wiszniewskiej celem wprowadzenia tam w roku 38 ustawy o nadzorze nad hodowlą bydła. W czasie przeglądu teren gminy wiszniewskiej wykazał wielką ilość dobrego materiału hodowlanego.

Najlepsze okazy dostały premie pieniężne z sum przeznaczonych na ten cel przez Izbę Rolniczą oraz samorząd gminy i powiatowy.

Ogółem nagrodzono 15 buhai na ogólną sumę 150 zł. W obu gminach zakwalifikowano 72 buhaje. Na jednego zakwalifikowanego buhaja wypada w gminie żodziskiej 100 krów, a w gminie wiszniewskiej 82. [WR]

— SUKCESY OGNISKA O. M. P. Z WILEJKI NA OGÓLNOPOLSKIM ZŁOCIE W WARSZAWIE. Z miejscowego ogniska Organizacji Młodzieży Pracującej wzięło udział w ogólnopolskim zlocie w Warszawie 42 członków. Zespół ten przed wyjazdem został zaopatrzony w nowe mundury organizacyjne i prezentował się bardzo dobrze. Ognisko z Wilejki wzięło udział w poszczególnych działach odbytego na zlocie konkursu, zajmując najlepsze miejsce w ogólnej punktacji zespołów.

I tak w dziale wytwórczości ognisko z Wilejki zdobyło wiele zaszczytne pierwsze miejsce i dostało nagrodę pieniężną. Wystawione przez OMP z Wilejki eksponaty wyrobów koszykarskich wzbudziły ogromne zainteresowanie.

Między innymi pawilon wilejski zwiedził minister Kościelkowski, wiceminister

Pestrzyński, generał Brzek-Osiński i były minister Hubicki. Prawie wszystkie eksponaty zostały rozkupione podczas trwania wystawy.

W konkursie orkiestr dętych i chórów Wilejka zajęła miejsce drugie, otrzymując nagrody.

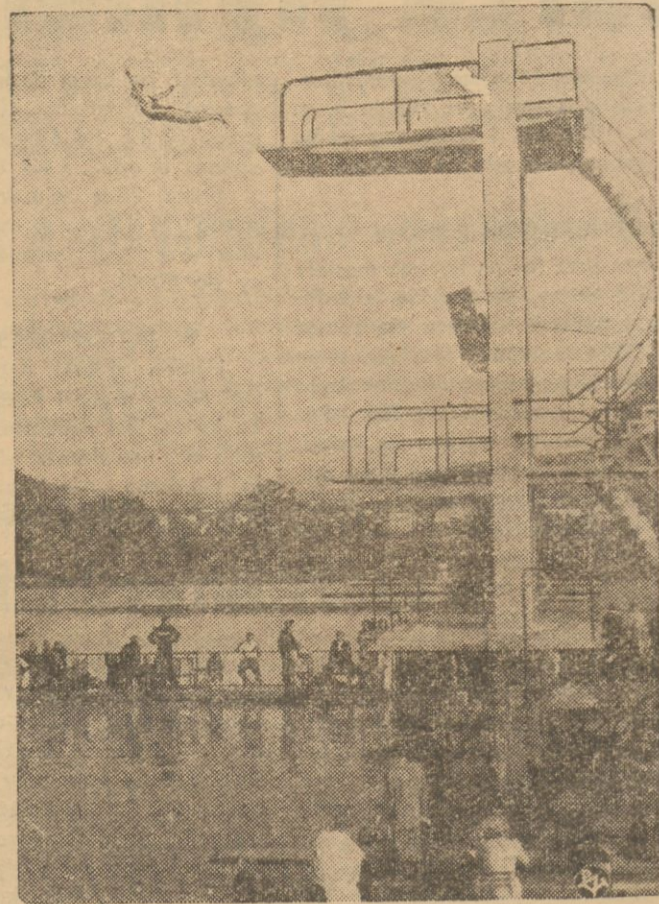
— JAKIE DZIAŁY PRAC AGRONOMICZNYCH W POWIECIE ROZWIJAJĄ SIĘ NAJLEPIEJ? Ostatnio została na terenie powiatu wilejskiego przeprowadzona przez inspektora Izby Rolniczej kilkudniowa lustracja prac agronomicznych. Wykazała ona duże nasilenie w dziale hodowlanym, prowadzonym przez gospodarzy produkujących. Wszystkie zespoły gospodarstw produkujących posiadają punkty kopulacyjne knurów rasy Wielkiej Białej Angielskiej. We wszystkich tych gospodarstwach dało się zauważyć również racjonalizowanie pracy, jak również rozszerzenie jej w dziale ogrodnictwa i warzywnictwa. Najlepiej praca pod tym względem rozwija się w rejonie budslawskim, na terenie którego instruktorką gospodarstw produkujących jest instruktorka p. Kazimiera Krukówna.

Święciany

— ZE ZWIĄZKU MŁODEJ WSI. — Na ostatnim posiedzeniu Zarząd Powiatowy ZMW w Święcianach uchwalił rozwinąć swój Powiatowy Związkowy Sztandar, jako wido my znak Młodowiejskiej potęgi oraz godła honoru i wartości chłopskiej.

— Wobec wyjazdu z powiatu dwóch członków Zarządu Powiatowego ZMY skład tego Zarządu uległ zmianie i obecnie przedstawia się następująco: 1) prezes Aleksy Zankiewicz — instruktor oświaty pozaszkolnej; 2) wiceprezes Józef Wójcicki — kierow-

Mistrzostwa pływackie w Bielsku



W ubiegłym tygodniu rozpoczęły się 15-te pływackie mistrzostwa Polski pań i panów w Bielsku, do których stanęło 150 zawodników, reprezentujących prawie wszystkie pływackie kluby polskie. W ramach zawodów zostały rozegrane zawody skoków z wieży panów. Zwycięzcą został znany skoczek Maerz, uzyskując w sumie 105,60 punktów. Zdjęcie przedstawia efektowny skok Maerza z wieży, który przyniósł mu zaszczytny tytuł mistrza Polski.

nik szk. powsz. w Święcianach; 3) sekretarz Piotr Skinder — pracownik umysłowy; 4) skarbnik Marek Kojtan agronom rejonowy w Ignalinie oraz członkowie: Kazimierz Terlecki — młody rolnik; Józef Kojro — młody rolnik; Iehilczyk Stanisław — nauczyciel; Piotr Wojtkiewicz — nauczyciel; Wincenty Medejzys — nauczyciel i Adam Filonik — pedinspektor szkolny.

— Od miesiąca lipca członkowie Zarządu Powiat. ZMW rozpoczynają szczegółową lustrację Kół Młodzieży Wiejskich na terenie pow. święciańskiego. W tym celu powiat został podzielony na 10 rejonów lustracyjnych, liczących 89 kół.

— PERSONALNE. Dotychczasowy agronom powiatowy p. Wacław Goradzowski opuścił Święciany. Wydział Powiatowy poruczył kierownictwo referatu rolnego nowozastępowanemu agronomowi p. Eugeniuszowi Wiśniewskiemu.

— FILIĘ SPÓŁDZIELNI MLECZARSKIEJ postanowiono zorganizować w Koltynianach. Na pierwszym zebraniu organizacyjnym przyszli członkowie złożyli odpowiednie deklaracje o przystąpieniu do spółdzielni mleczarskiej w Święcianach i wybrali Zarząd filii.

— NISZCZENIE MSZYC. W bieżącym roku zasiewy grochu polnego na terenie powiatu święciańskiego zostały silnie zaatakowane przez mszycę. Mszycę można niszczyć przez opryskiwanie pola Nikolanem 1—2% z dodaniem 1% szarego mydła względnie płynu przygotowanego z wygotowanych liści pomidorowych. Bliższe szczegóły oraz inne recepty tepienia mszycy chętnie udziela Okr. Tow. Org. i Kółek Rolniczych w Święcianach, ul. Rynek 28 (Wydział Powiatowy).

— ZBIORY ŻYTA ozimego na terenie pow. święciańskiego już są na ukończeniu. Na ogół zbiory nie przedstawiają się katastroficznie jak przewidywano wiosną.

Nieśwież

— Subwencja dla spółdzielni mleczarskiej w Klecku. Bank Gospodarstwa Krajowego w Warszawie dał 1.000 zł tytu-

tem bezwzględnej zapomogi na odbudowę spalonej spółdzielni mleczarskiej w Klecku. Spaloną doszczętnie spółdzielnię uruchomiono przy pomocy instruktorów rolnych, w prowizorycznie zbitej z desek szopie. Od pierwszych chwil pogorzelnicy otrzymują na kredyt w spółdzielni wszelkie artykuły pierwszej potrzeby.

— WÓJT GMINY HORODZIEJ Sokółowski Zygmunt wpłacił gotówką bezpośrednio do kasy Nieświeskiego Obwodu Powiatowego LOPP kwotę zł. 700 na samolot. Obecnie z terenu miasta Horodzienia i gminy razem z uprzednio złożonymi ofiarami wpłacona suma na rzecz budowy samolotów dla armii wynosi 3.300 zł.

Zbiórka na powyższy cel trwa w dalszym ciągu.

Postawy

— ZARZĄD POWIATOWY ZWIĄZKU REZERWISTÓW W POSTAWACH przystąpił do zorganizowania w dniu 15 sierpnia c. b. Święta Rezerwisty.

W związku z tym odbyło się z udziałem starosty powiatowego zebranie przedstawicieli organizacji i społeczeństwa, na którym prezes Zarządu por. Wendorff podał projektowany program uroczystości oraz omówił wszystkie przygotowania związane z jego realizacją.

W dniu tym stawia się w Postawach na koncentracji rezerwistów z sąsiednich 5 kół w ilości ok. 50 osób. Po nabożeństwie i defiladzie odbędą się uroczajone zawody sportowe. Obejmą one: biegi kolarskie i na przelaj, rzuty dyskiem i kulą, pływanie, skoki z trampolin, zawody kajakowe oraz strzelanie z broni małokalibrowej. Tegoroczna zostanie otwarta i oddana do użytku publicznego wybudowany strażaniem Związku Rezerwistów pawilon letni, który znajduje się w pobliskim lesie nad brzegiem jeziora, będzie stanowił pierwszorzędne miejsce dla wszelkich zabaw i imprez o charakterze kulturalnym.

Uroczystości zostaną zakończone wspólnym obiadem żołnierskim oraz zabawą.

Mignon G. Eberhart

GDY
PACJENT
ZNIKŁ...

— Ja go nie zabiłam — zaprzeczyła minorowo Lillian, taka zawsze impertynencka i pewna siebie. Później dowiedziała się, co ją i tak zabiło fizycznie i moralnie. Na razie jednak moja podejrzliwość wzrosła. — Schodziłam tu z oczu. Nawet nie wiedziałam, że tu jestem. Spokaliśmy się pierwszy raz oko w oko dopiero... — Głos jej się załamał... — dopiero w noc jego śmierci. Pierwszy raz od piętnastu lat. Ale ja go nie zabiłam.

Ku mojej irytacji Ellen wyrosła nagle z pod ziemi, meldując zadyszczonym głosem, że pacjent z pod Nr. 301 uciekł z łóżka i biegnie po korytarzu w nocej koszuli, szukając chłodnego kąta do spania i Nancy i ona nie mogła mu dać rady. Musiałam więc wyjść.

Zbuntowany pacjent wrócił pokornie do łóżka, pomrukując żałośnie, że na korytarzu chłodniej. Kiedy go układałam na poduszkaach, podniósł na mnie oczy: — Prosiłbym o policjanta.

— Co? — Prosiłbym o wezwanie policjanta. Prosiłbym... — Siegnął ostrożnie pod poduszkę, wydobywając z pod niej gazetę... — Niech pani nie pyta, skąd to mam... — Wiedziałem, że tusię coś dzieje. Prosiłbym o policjanta. Może ten sierżant Lamb... Mam mu coś do powiedzenia — dodał z triumfem. — Wiem coś ważnego.

Wiedział coś ważnego. Mnie jednak nie chciał powiedzieć. Dopiero gdy sprowadził do niego sierżanta, doktora Kuncea i stenografa, wyjawiał swoją tajemnicę.

Ni mniej, ni więcej tylko widział Ladda, wychodzącego z windy punktualnie o dwunastą dwadzieścia.

— W porządku! — krzyknął sierżant Lamb. — Mamy ptaszka. Zaraz go każę aresztować.

Pacjent zeznał co następuje:

— Było mi okropnie gorąco i czatowałem na okazję, żeby wyjść na korytarz i odetchnąć chłodniejszym powietrzem. Czekałem aż pielęgniarki zjedną na kolację. Ale co wyrząłem: ktoś się kręcił po korytarzu. Widziałem jak doktor Harrigan wziął pacjenta do windy. Panna Brody wciąż się pokazywała, tak że wróciłem do łóżka. Ale nie mogąc znieść upału, znów wstałem i wyrząłem na korytarz i zobaczyłem tego Kenwooda Ladda z ręką na klamce drzwi od windy. Widziałem jak poszedł po schodach na górę. W sekundę potem wróciły zdolu panna Keate, panna Page i jakaś trzecia pielęgniarka. Wobec tego wróciłem do łóżka. Gdybyście nie robili tajemnie przed pacjentami, tobym wam to powiedział od razu.

— Skąd pan wie, że to był Kenwood Ladd?

— Mam tu w gazecie jego fotografie.

— Korytarze są słabo oświetlone i od windy do pokoja pana jest dosyć daleko — zauważył doktor

— On przystanął w świetle biurka i zresztą ja mam silny wzrok.

— Miał silny wzrok.

— Skąd pan dostał tę gazetę? — zapytał doktor Kunce, zazdrosny o swą władzę.

— Doktor chyba nie myśli, że mu powiem — odparł z humorem 301. — Mam nadzieję, że zdołuję więcej.

Sierżant, doktor i stenograf wyszli, rozmawiając podnieconym szeptem. Odkrycie z gumą i z Lil-

lian Ash zeszło wobec tej nowej rewelacji na dalszy plan.

Ludząc się, że 301 zachowa się jak przystało na chrześcijańskiego pacjenta i zostanie w łóżku, wyszłam na cichy, parny korytarz. Światła sygnałowych nie było. Court siedział w dalszym ciągu u żony, drzwi pokoju Iny były zamknięte. Skierowałam się w stronę kuchni dietetycznej. Pomimo, że przez uchylone drzwi lała się smułka światła, pełnąm je bardzo ostrożnie. Po tym, co się stało, żadna z nas pielęgniarek nie weszłaby nawet do oświetlonego pokoju, wpięrow doń nie zajrzawszy, ale nie byłam przygotowana na tego rodzaju widok.

Koło kucharki gazowej stał we własnej osobie Kenwood Ladd, sciskając w objęciach... Nancy. Musieli się całować pierwszy raz, tak mi się przynajmniej wydało. Byli zwareci ze sobą tak mocno, że tworzyli poprostu jedno ciało. Stali nieruchomo, miledząc i jakby nawet nie oddychając. Napewno w tej chwili nie istniało dla nich na świecie nic, oprócz nich samych.

Pomimo, że mnie dręczyło pragnienie, cofnęłam się dyskretnie, jako, że jestem głupia stara panna. Na myśl o sierżancie Lambie, uganiającym się za zwierzyńną, która przysłała mu pod sam nos, wzbierał we mnie pusty śmiech. Kenwood Ladd na schadzce z Nancy... Oprzytomniałam. Wszak nad tym człowiekiem wisiała groza kary śmierci i może słuszenie.

Zabrałam się machinalnie do swoich zajęć. Ladda wychodzącego z kuchni dietetycznej nie widziałam, ale nie musiał tam już długo zabawić, bo w kilka chwil później Nancy ukazała się w korytarzu.

(C. d. n.)

Nowy dyrektor Wileńskiej Izby Skarbowej

W pierwszych dniach sierpnia nastąpią zmiany na stanowiskach naczelników urzędów skarbowych zarówno w Wilnie, jak i na prowincji.

Zmiany personalne przewidziane są również i na stanowiskach wyższych urzędników w Izbie Skarbowej.

Z dniem 1-go sierpnia obejmie urządowanie nowy dyrektor Wileńskiej Izby Skarbowej p. Gajewski.

W sprawie Jasińskiej-Detkowskiej

Wielce Szanowny Panie Redaktorze, uprzejmie prosimy o ulokowanie w poczytnym Jego piśmie wyrazów oburzenia, które nas ogarnęło, na wiadomość, że ulubienica wileńskiej teatralnej publiczności, Irena Jasińska-Detkowska, została pominięta przez dyrekcję teatrów miejskich, przy kompletowaniu zespołu na sezon zimowy.

My wilanianie jesteśmy bardzo cierpliwi, godzimy się na kocię tły i brak autobusów, ale na zabranie ulubionej aktorki, która od 17 lat wiernie służyła scenie i publiczności wileńskiej — zgodzić się nie możemy.

Detkowska za dużo dała publiczności wileńskiej żęby nad jej dymisją można było przejść do porządku dziennego. Nie wchodzimy w pobudki dyrekcji i nie o nich więdzimy nie chcemy, stoimy przed faktem dokonanym, że dzieje się krzywda jej i nam, przeciwko czemu gorąco protestujemy. Jednocześnie otwieramy listę dalszych protestów.

Zofia Brodzka, Stefania Czarnocka, Stanisława Kowalewska, Maria Łapińska, Maria Sakowiczowa, Piotr Wodnicki, Michałostwo Ładewscy, Adolf Orzechowski, Jadwiga Eblowa, Janina Smolska, Jadwiga Kowalewska, Wanda Stelnicza.

Zjazd piekarzy chrześcijan w Warszawie

W pierwszych dniach sierpnia ma się odbyć w Warszawie ogólnopolski zjazd piekarzy chrześcijan. Na zjazd ten ma wyjechać z Wilna specjalna delegacja piekarzy, która zobrazuje bolączki piekarnictwa wileńskiego.

Walka handlarzy wózkowych z Magistratem

Magistrat ze względów porządkowych i estetycznych postanowił usunąć ze środowiska handlarzy, prowadzących handel na wózkach. Dla uprawiania tego rodzaju handlu ustalono zostały punkty na peryferiach miasta.

Handlarze wózkowi zarządzenie to uważają za krzywdzące, twierdząc, że rujnuje ono egzystencję ich i ich rodzin. Na peryferiach bowiem nie mogą liczyć na większy obrót, ruch tam minimalny i dlatego przeniesienie się na przedmieście równoznaczne jest dla nich z likwidacją swych ruchomych warsztatów pracy.

Ponieważ handlarze nie zastosowali się do zarządzenia magistratu, pozostając nadal na swych dotychczasowych punktach, handlu władze miejskie zwróciły się do starostwa grodzkiego z żądaniem wyeksmitowania w drodze przymusowej. Władze administracyjne wyznaczyły handlarzom termin 3 dniowy na opuszczenie środowiska. Termin ten minął, handlarze jednak pozostają nadal na swych punktach sprzedaży, złożyli oni bowiem odwołanie do władz wyższej instancji.

Stoją jednak niespokojnie. Pełni niepewności. A już policjant przymusowo usunie, jak to miało miejsce z handlarzami w bramach.

Niepewność ta zabija handlarzy. Starzec od X lat sprzedający z wózka owoce jest eskikowicie złamany.

— Co ja zrobię panoczku! Dokąd pójdą z czego będą żyły?

Podobne zdania słyszy się z ust wszystkich handlarzy. Niektórzy są bardzo pesymistyczni. Inni znowu pełni nadziei.

Wierzymy, że władza wyższa nie pozwoli, by działała się nam krzywda i że zażalenie nasze weźmie pod uwagę.

Kontyngenty uboju rytualnego

Wojewoda wileński ustalił dla powiatów województwa wileńskiego i dla m. Wilna następujący kontyngent zwierząt rzeźnych, które mogą być poddane ubojowi rytualnemu w miesiącu sierpniu r.b.:

Powiat	Ilość ludn.	Kontyngent żydowski: w-g wagi ż.
1. Brasławski	7,703	12,865
2. Dziśnieński	11,740	21,132
3. Mołodeczański	5,780	7,803
4. Oszmiański	8,000	15,400
5. Postawski	2,755	4,959
6. Świeciański	7,884	15,500
7. Wilejski	6,800	12,240
8. Wileńsko-trocki	5,826	13,000
9. M. Wilno	58,511	115,498
Razem	114,999	219,397

KRONIKA

LIPIEC 31 Sobota

Dzisiaj Ignacego Lojoli
Jutro Piotra Ap. w okowach
Wschód słońca — g. 3 m. 27
Zachód słońca — g. 7 m. 24

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie dnia 30.VII. 1937 r.

Ciśnienie 754
Temperatura średnia + 18
Temperatura najwyższa + 22
Temperatura najniższa + 14
Opad — ślad
Wiatr południowo-zachodni
Tendencja bez zmian
Uwagi: chmurno, w południe przelotna burza.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY do wieczora dn. 31 lipca 1937 r.:

Po miejscami mglistym ranku w ciągu dnia wzrost zachmurzenia. Miejscami przelotne deszcze. Skłonność do burz. Wieczorem rozpozodzenie.

Nieco cieplej. Temperatura około 23 st. Umiarkowane, lecz już słabnące wiatry północno-zachodnie, przechodzące w północne.

WILEŃSKA

DYZURY APTEK.

Dzisiaj w nocy dyzurują następujące apteki: Jundziłła — Mickiew. za 33; Mańkowiec — Piłsudskiego 30; Chruścieckiego i Czaplńskiego — Ostrobramska 25; Piłmowicza i Maciejewicza — Wiake 29 oraz Sarola — Zarzecz. 20.

Stale dyzurują następujące apteki: Pakwa — Antokolska 42; Szan'jra — Legionowa 10 i Zajackowskiego — Witoldowa 22.

HOTEL „ST. GEORGES”
W WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

Hotel EUROPEJSKI
Pierwszorzędny — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach Winda osobowa

HARCERSKA

Dnia 28 lipca przekroczyła granicę polsko-niemiecką k. Zbyszynia wyprawa kolarska „Czarnej Trzynastki” udająca się przez Niemcy do Holandii, gdzie w okolicach Hagii odbędzie się V Międzynarodowy Zlot Skautowy (Jamboree). Komendantem wyprawy jest haremistrz J. Czarny-Grzesiak.

Trasa wyprawy rowerami wynosi przeszło tysiąc kilometrów i prowadzi przez Frankfurt n. A., Berlin, Magdeburg, Hannover, Osnabrück, Apeldorn, Amsterdam, Rotterdam do Hagii.

Zakończenie wyprawy nastąpi w połowie sierpnia r. b.

GCSPODARCZA

— Ceny zboża utrzymują się na jednokowym poziomie. Ceny zboża na terenie Wilna utrzymują się obecnie na jednokowym poziomie, wahając się od 23,50 do 23,70 za centnar w zależności od gatunku.

W niedługim czasie oczekiwana jest nieduża zniżka na wszystkie rodzaje i gatunki zboża.

— Nowe przepisy w sprawie sprzedaży chleba. Z dniem 1 sierpnia wchodzi w życie nowe przepisy w sprawie sprzedaży chleba. Na chlebie musi być oznaczone nazwa mąki, z której został wypieczony.

Worki z mąką powinny być opatrzone nazwą młyna, gatunku mąki z zaznaczeniem procentowego przemiału.

— Ceny muszą być jednakowe. Władze wojewódzkie zwróciły podwładnym organom uwagę na konieczność położenia szczególnego nacisku na usunięcie wciąż jeszcze spolykanych, zbyt wielkich różnic cen jednorodnych produktów żywnościowych w podobnych blisko siebie położonych osiedlach. Siwarza to zbędna mozaikę cen, dezorientuje ludność i władze sprawujące kontrolę.

LIDZKA

— Uporządkowanie stacji autobusowej. Zarząd Miejski w Lidzie w porozumieniu ze spółkami autobusowymi doprowadził do porządku stację autobusową, na której zatrzymują się obecnie wszystkie autobusy dalekobieżne. Przez Lidę przechodzi obecnie siedem głównych linii komunikacji autobusowej. Dla każdej linii została postawiona specjalna tablica orientacyjna, na wzór stacji autobusowej w Wilnie. Niezależnie od tego Zarząd Miejski projektuje wzniesienie na placu Chwały poczekalni dla pasażerów.

BARANOWICKA

— Zmiana adresu oddziału redakcji „Kurjera Wileńskiego” w Baranowiczach. Powiadamy prenumeratorów i intere-

santów, że z dniem 1 sierpnia br. biuro oddziału naszej Redakcji i Administracji w Baranowiczach przenosi się do nowego lokalu przy ul. Ulańskiej Nr 11. Wszelkie więc sprawy redakcyjne i ogłoszeniowe należy kierować pod wyżej wymienionym adresem. Godz. urzędowania od 9 do 3 co dzień, prócz niedziel i świąt.

— Związek żołnierzy 1-go Korpusu Wschodniego, okręgu Nowogródzkiego w Baranowiczach, podaje do wiadomości, że wszelkich informacji dotyczących spraw organizacyjnych, byłych żołnierzy formacji wschodnich udziela sekretariat Związku od godz. 17 do 19 w dni powszednie i od godz. 13 do 15 w dni świąteczne.

Adres sekretariatu: Baranowice, ul. Piłsudskiego 86.

— I ŚWINIE BRONIA SIĘ PRZED ZŁOZIEBIAMI. Oryginalną przygodę przeżyła niedawno Rudomia Nadzieja (Kopernika 27) w szafasiku skłonecznym z desek. Hodowała ona kilka świń i doglądała bardzo pieczołowicie. Nic też dziwnego, że o „wychowankach” p. Rudomia było głośno w sąsiedztwie i niejedno łakome oko patrzyło z zawiścią na wypasione wieprzaki. Pewnej nocy p. Rudomia posłyszała jęk i popłoch wśród swojej trzódki. Gdy wyjrzała przez okno, widok nappełnił ją grozą. Oto dwaj nieznanymi sprawcy oderwali deski od ściany chlewa i największego ulubieńca Rudominy chcieli wpakować do worka. Inne jednak świni stanowczo temu się sprzeciwiły i podjęły alarm. Kiedy do tego dołączyła potem jeszcze swój gł. gospodyni — rabusie natychmiast zbiegli.

Wiadomości radiowe

SLUCHAJMY RADIA Z PROGRAMEM W RĘKU.

Wiecznie żywym i aktualnym zagadnieniem każdej radiofonii jest sprawa t. zw. malkontentów radiowych. Szybki rozwój radiofonii w ostatnim dziesięcioleciu, dziesiątki milionów abonentów, świadczą o tym, że odbiornik radiowy z początkowego stadium jakiejś zabawki luksusowej stał się popularnym i masowym artykułem, zakupywanym przez miliony obywateli wszystkich części świata. Ten gwałtowny pęd ku radiofonii jest najlepszym sprawdzianem sympatii, jaką radiosłuchacze odczuwają audycje radiowe. Jeżeli są tacy, którzy ciągle mają coś do zarzucenia programom radiowym, pochodzi to prosto z niewłaściwego sposobu słuchania audycji. Radio pracując kilkanaście godzin na dobę, musi dostarczyć mikrofonowi olbrzymią ilość materiału, wśród którego rzecz jasna muszą być audycje słabsze. O ile w lepszym położeniu znajduje się każdy teatr, kino-teatr czy też rewia, które dają premię tylko od czasu do czasu, przy czym spektakl nie trwa dłużej jak trzy godziny.

Radio, które jest olbrzymią sceną musi dawać stale i ciągle premie. Właściwie tygodniowy program jednej tylko stacji na dawce daje setki premier. Podkreśla to olbrzymi wysiłek i trud, jaki kierownictwo programowe poszczególnych rozgłośni wkłada w swą pracę. To też narzekanie na program radiowy ze strony malkontentów ma swoje źródło przede wszystkim w bezplanowym słuchaniu audycji radiowych, wskutek czego zawsze można trafić na audycję słabszą, a pominąć audycję, która naprawdę zasługuje na uwagę i która jest okrasą całego dnia radiowego.

Gdyby stacje radiowe pracowały dwie do trzech godzin na dobę — wówczas nie by-

łoby niezadowolony. Program radiowy był by tak skondensowany i tak dobrany, że nie budziłby zastrzeżeń ze strony nawet najwybrzdniejszych. Jednak rozwiązanie tego rodzaju sprawy jest niemożliwe, gdyż radio stało się dzisiaj poza zwykłą niezwykłą wagą, środkiem oddziaływania na najszersze masy w kierunku kształcenia ich i wychowywania w duchu społeczno - narodowym. Dlatego też audycje należy słuchać planowo z programem w rękę, a natrafwszy na audycję nie odpowiadającą nastrojowi słuchającego, trzeba zawsze pamiętać o tych zasadach i celach, które przyświecają wspólczesnej radiofonii.

POGODNY WEEK - END RADIOWY.

Dzień sobotni zazwyczaj upływa pod znakiem audycji lekkich i rozrywkowych.

Pierwszą audycją z tego cyklu usłyszą radiosłuchacze już o godz. 12.25, gdyż o tej porze rozpocznie koncert Orkiestra pod dyr. Furmańskiego i Dakowskiego. Drugą z kolei ciekawostką dla wielbicieli muzyki lekkiej będą fragmenty z najpiękniejszych operetek i najładniejsze walec Jana Straussa w wykonaniu dobrze zgranej orkiestry Adama Hermana. Audycję tę nada Kraków o godz. 16.30. O godz. 19.00 zabrzmiały zgodnie zestrojone instrumenty naszej popularnej Orkiestry Marynarki Wojennej pod dyr. zasłużonego kapelmistrza kpt. A. Dulina. Miłym zakończeniem muzycznej pracy wycieczki i będzie wieczorny koncert muzyki tanecznej. Spiewa sympatyczna czwórka radiowa a szereg solistów. Instrumentalne zaś produkcje powierzone Z. Górzyńskiemu, który, jak zawsze, będzie dyrygował Małą Orkiestrą Polską ze Radia.

WYCIEZKA DLA RADIOSŁUCHACZY.

W niedzielę dnia 1 sierpnia wycieczka niedzielna dla radiosłuchaczy zwiedzi zakłady A. Mosera w Nowej-Wilejce. Zbiórka obok wieży kościoła św. Jana o godz. 10.45. Wymarsz na dworzec o godzinie 11.00. Udział w wycieczce bezpłatny. Koszta przejazdu w obie strony 1,20 zł. Powrót do Wilna na godz. 15.00.

RADIO

SOBOTA, dnia 31 lipca 1937 r.

6.15 Pieśń poranna. 6.18 Ginnastyka. 6.38 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik połudn. 12.15 Psychologia radia — pogadankę wygłosi mgr. Stanisław Wawrzyńczyk. 12.25 Orkiestra pod dyr. Furmańskiego i Dakowskiego. 13.00 Przerwa. 14.00 Koncert żywey. 15.00 Na zielonej arenie „Człowiek z kłębem w ustach” — pog. Jarosława Niecieckiego. 15.10 Życie kulturalne. 15.15 Odcinek prozy. 15.25 Audycja dla wszystkich 1 — czci J. I. Kraszewskiego (w rocznicę urodzin). 1. Kraszewski w Wilnie — pog. Eugeniusza Gulezyńskiego; 2. Pieśni Meniuszki — słów Kraszewskiego wykonała Pławska. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci młodszych „Pszczółka Maja i jej przygody”. 16.30 Fragmenty z operetek i walec J. Straussa. 17.10 Pieśni polskie i utwory fortepianowe. 17.50 Darabami na Czeremoszu — pogadanka. 18.00 Muzyka operowa w wyk. Orkiestry Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 18.40 Program na niedzielę. 18.45 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.50 Pogadanka. 19.00 Orkiestra Marynarki Wojennej. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Audycja dla Polaków w granicy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Przerwa. 21.00 Rozmowa — in. Irena Niewodniczańska. 21.05 Muzyka taneczna. W pierwszywie około 21.45 Nowości literackie omówi prof. Konrad Górski. 22.50 Ostatnie wiadomości. 23.00 Tańczenie. 23.30 Zakończenie programu.

Dyrekcja Powiatowej Męskiej Szkoły Drogowej P. M. S. w Baranowiczach
ogłasza dodatkowe zapisy na rok szkolny 1937/38.
Warunki przyjęcia do kl. I eł: Wiek od 14 do 18 lat i ukończenia 7 oddziałów szkoły powszechnej. Egzamina wstępne z języka polskiego, arytmetyki i rysunków odbędą się 31 sierpnia o godz. 8-eł.
Szczegółowych informacji udziela codziennie od godz. 8 do 3-eł Sekretariat Szkoły w Baranowiczach, ul. Senatorska 21, tel. 177

Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akadem. w Baranowiczach
urządza doroczny dancing p. t.
„Baranowiczanie swoim akademikom”
w salach Ogniska Polskiego w dn. 31 lipca 1937 roku,
na który mają zaszczyt prosić swoich gości. Początek o godz. 21.30
Dochód przeznaczony na pomoc niezamożnym akademikom tutejszego środowiska.
Komitet Dancingowy

Po 13 latach pożycia małżeńskiego... Feralna liczba

Przed kilku dniami od szewca Pawła Maślińskiego, właściciela domu przy ulicy Równe Pole 23 odeszła żona, z którą współżył przez trzynast lat. Odeszła ukochanej żony uprawiało Maślińskiego w stan melancholii. Wczoraj chcąc położyć kres cierpieniom napił się na kwasu siarczanego. Pogotowie przewiozło go w stan

nie bardzo ciężkim do szpitala św. Jaku ba.

Należy dodać, iż przed dwoma dniami teściowa Maślińskiego oskarżyła swą córkę, żonę desperata, o wykradzenie na jej szkodę 95 zł. wraz z ubraniem męża. Przeciwno Maślińskiej toczy się więc dochodzenie za kradzież. [c]

13 kogutków...

Dla 20-letniej manikurzystki Haliny Skokowskiej, ul. Zarzecz. 9, liczba ta okazała się naprawdę fatalną.

Wczoraj wieczorem dostarczono Skokowską do szpitala św. Jakóba z oznakami poważnego zatrucia się. Na razie nie było wiadomym czym się Skokowska zatrula. Dopiero gdy odzyskała świadomość oznajmiła, że zażyła 13 kogutków.

Stan Skokowskiej jest poważny, lecz życiu jej niebezpieczeństwo nie zagraża.

Awantura w piwiarni „Żądamy wódki i kobiet...”

Lipman Solecznik, arcy mistrz złodziejski, jest, jak wiadomo, właścicielem knajpy przy ulicy Końskiej 4.

Wczoraj wieczorem do knajpy Lipmana zgłosiło się trzech pijanych osobników: Władysław Jodko (Popławska 21), Aleksander Korondo (Archaniełska 27) oraz Wilhelm Lulomski (Zawalna 14) i zażądali od gospodarza „wódki i... kobiet”.

Gdy Lipman odmówił, wszczęli awanturę i zaczęli demolować sklep.

Krzyk i hałas zwałyby policję, która trzech awanturujących się odstawiała do komisariatu.

Był to chyba pierwszy wypadek w życiu Lipmana, kiedy zjawienie się policji powiła z ulgą. [c]

Przewrażliwiony małżonek... Co stwierdziła ekshumacja zwłok Zareckiej

Przed kilku dniami, jak już o tym krótko donosiliśmy, zgłosił się do policji Elias Zarecki, zamieszkały przy ulicy Antokolskiej i zameldował, że żona jego Sara, przebywająca na kuracji w szpitalu Żydowskim, zmarła na skutek nieodpowiedniego zabiegu, zastosowanego przez lekarza szpitalnego B.

Zarecki twierdził, że lekarz zrobił jej zastrzyk morfiny i kokainy, na skutek czego chora momentalnie zmarła.

W związku ze skargą Zareckiego z polecenia prokuratury odbyła się ekshumacja zwłok zmarłej, po czym profesor Singalewicz dokonał sekcji sądowo-lekarskiej. Sekcja ustaliła, że kobieta zmarła na skutek zwyrodnienia mięśnia sercowego i astmy sercowej.

Poza tym ustalono, że lekarz B. zaaplikował chorej zastrzyk glukozy na polecenie

ordynatora szpitala. Sara Zarecka znajdowała się już w agonii.

Dochodzenie przeciwko lekarzowi zostało umorzono, natomiast z kolei lekarz wytacza sprawę przewrażliwionemu Zareckiemu za fałszywe oskarżenie go i podrywanie opinii.

Niebezpieczny ładunek w samochodzie ciężarowym

Wczoraj wieczorem posterunkowy 1 komisariatu ujawnił w samochodzie ciężarowym, który zatrzymał się przed domem Nr. 6 przy ul. Sadowej, skrzynię z materiałami powojennymi, sprzedaż których jest zakazana.

Skrzynię z „pamiątkami” po wojnie światowej i bolszewickiej skonfiskowano. Ustalono, że samochód prowadził szofer Władysław Kłowa (Śniegowa 3).

TEATR I MUZYKA

MIĘJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARZYŃSKIM.

— Dzisiaj w sobotę wieczorem (o godz. 21.15) na przedstawieniu, po cenach zniżonych ukazuje się nowa premiera sezonu, ostatnio nowości repertuaru scen polskich, która wchodzi jednocześnie na repertuar jednego z teatrów stołecznych w Warszawie, oryginalna, nadszycywała wesola, pełna pogodnego humoru, komedia Romana Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może...”

— Jutrzejsze niedzielne popołudniowe przedstawienie po cenach zniżonych, wypełniła doskonała polska komedia Romana Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może...”

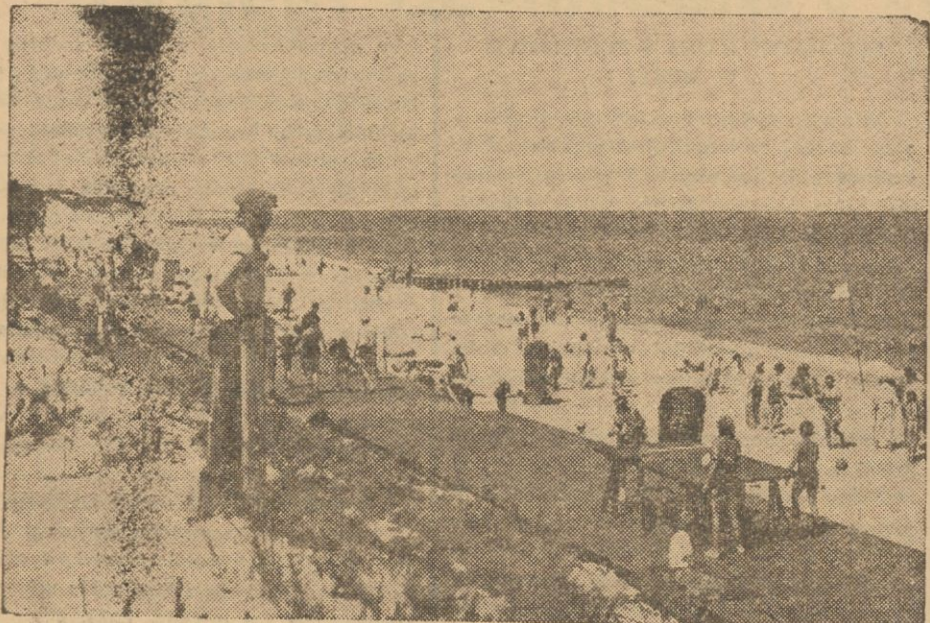
TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Dzisiejsza premiera „Noc w Wenecji”. Dziś wchodzi na repertuar wspaniała klasyczna operetka „Noc w Wenecji” z muzyką Jana Straussa, która ze względu na swoje walory zalicza się do żelaznego repertuaru każdego teatru muzycznego.

Przygotowania tego utworu odbywały się od dłuższego czasu pod kierownictwem muzycznym A. Wilińskiego i reżyserją B. Folańskiego. Stylową oprawę sceniczną przygotowały pracownice teatralne pod kierunkiem E. Grajewskiej.

Zespół baletowy wykona barwną tarantelę i taniec gołębi w układzie baletmistrza J. Ciesielskiego. W wykonaniu dzisiejszej premiery bierze udział cały zespół artystyczny z Nochowiczówną, Kalinowską, Dembowskim, Folańskim i Wywieczb-Wiechrowskim w rolach głównych. Dzisiejsza premiera wywołała wielkie zainteresowanie.

Europejska miejscowość nadmorska w Polsce



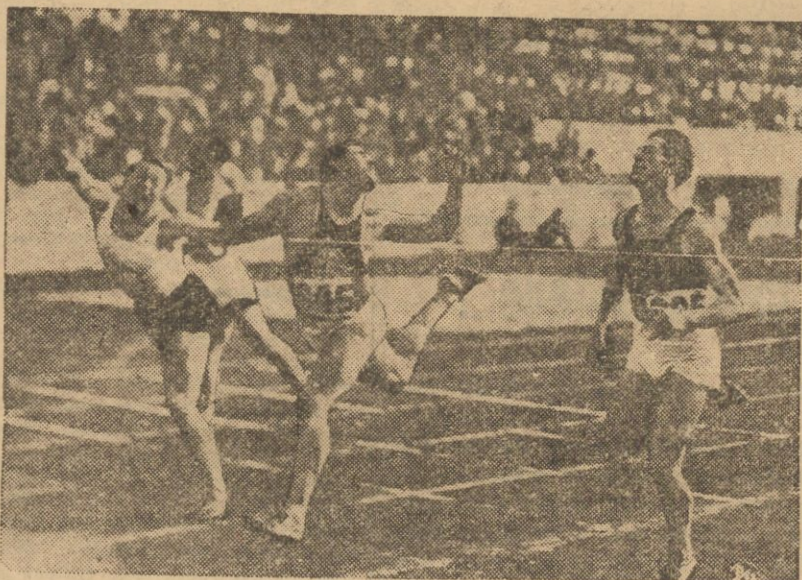
Przed kilkoma laty na wydmach Helu została zbudowana w tempie amerykańskim luksusowa miejscowość nadmorska Jurata o niespolitych dotąd urządzeniach i instalacjach, które stawia Juratę w rzędzie zbytkownych miejscowości tego rodzaju za granicą. Zdjęcie przedstawia rzut oka na plażę w Juracie.

Ze świata filmu



Świetna artystka filmowa Jean Rogers.

Walka niemieckich lekkoatletów o tytuł mistrzowski



W tych dniach na stadionie olimpijskim w Berlinie rozegrały się walki najsilniejszego zespołu niemieckiego lekkoatletów o tytuł mistrza lekkoatletycznego Niemiec. Zdjęcie przedstawia finisz w biegu na 100 mtr.

Jak są ubrane dzieci w Afryce



Podczas, gdy mieszkańcy Europy duszą się w okresie upałów w ubraniach, synowie Afryki są przyodziani jedynie w krótkie opaski na biodrach, a nawet przeważna ich większość jest zupełnie naga. Zdjęcie przedstawia grupę młodych murzynów właśnie w takich strojach w jednej z wiosek murzyńskich w Środkowej Afryce.

Rozrywki umysłowe

Przypominamy warunki udziału w konkursie wakacyjnym. Nagrody będą udzielone za zdobycie największej ilości punktów oraz za nadeślanie rozwiązań z 5 numerów (choćby jednego zdania z każdego numeru) drogą losowania. Redakcja przeznacza jako nagrody — książki. Ilość nagród uzależniona od ilości nadesłanych rozwiązań — jednak nie mniej niż jedną nagrodę na 10 rozwiązujących. Rozwiązania może nadysłać każdy czytelnik „Kurjera Wileńskiego” w terminie do 15 września. Konkurs kończy się w ostatnim sobotnim numerze sierpniowym.

Godziwa rozrywka (7 punktów)
(szarada).

Kącik w Kurjerku swym „Działem rozrywek” daje w swym numerku rozrywki godziwe! Moc różnego typu podaje ów „kącik” zadań, labiryntów i trój — czwór — pół piątek! Wspak raz jest trudniejsze zadanie z pewnością emocje są większe — sześć — raz nas trudnością. I to kształci przecież w szerokim zakresie czyż bowiem nie wiecie, że wór — siódma w lesie? Trzy! wie nawet Maria, ta siedm — siódma — sługa, że Pięć wspak i czwarfa — rzeka nie sześć — druga! „Rex” (cz. kl. 3).

29. Pytania (po 1 punk.)

- 1) Co za rzeka, jak Wam się zdaje, Co wspak czytana, rybą się staje?

- 22 Co się staje z zajacem, gdy kończy pięć lań?
- 3) Gdy umieścisz jedną literę w literze, To będziesz miała piąka, co ma czarne pierze?
- 4) Który z trzech osłów, stojących w jednej stajni, jest najmędrzy?
- 5) Połowa litery — dźwiga książki i piiper?

30. Kwadrat magiczny (3 punkty).

- 1) Przyjaciół po Kaukasku
- 2) Inaczej biedna.
- 3) Rozwidlenie Wisły
- 4) Roślina południowa.
- 5) Częsta choroba.

31. Logogryf (2 punkty).

Znaleźć 6 wyrazów o podanych znaczeniach zakończonych na literę k, których pierwsze litery dadzą nazwę periodycznego pisma.

- 1) Naczynie kuchenne.
- 2) Naczynie dla piwa lub wina.
- 3) Rodzaj zamknięcia.
- 4) Imię chłopca.
- 5) Proszek do nóg.
- 6) Imię chłopca b. pospolite.

32. Zadanie matematyczne (4 punkty).

Nauczyciel dał uczniowi dzielenie dwóch liczb. Uczeń otrzymał w ilorazie 57 i reszły 52. Dokonał próby mnożąc iloraz przez dzielnik i dodając resztę. Otrzymał wówczas liczbę 17830, ale ta liczba nie była równa dzielnej. Błąd ucznia polegał na tym, że przy mnożeniu odczytał drugą liczbę z prawej strony w dzielniku jako 0 a była to w istocie 6. Jakie liczby podał uczniowi nauczyciel.

Wydarzenia dnia ubiegłego

Helena Rymkiewicz zam. we wsi Porudomino, gminy rudomińskiej, oskarżyła swą siostrę Helenę Gajdulewiczową (ul. Jatkowa 3) o przywłaszczenie kwitu lombardowego Nr. 71107.

Józef Grudziński (miejsca zamieszkania na razie nie ustalono) zalecał się od dłuższego czasu Teresy Zakrzewskiej. Twierdził, że jest zakochany po uszy, że byłby szczęśliwy, gdyby mógł ją...

Słowem rozwinął przed nią cały swój kunszt uwodzicielski i „rybka” poszła na „haczyk”.

„Chętnie zostanę twoją żoną”, oświadczyła amanowi. Możemy choćby jutro pójść do ołtarza...

Gridziński zgodził się z miejsca, uzależniając jednak ożenek od nowego ubrania, nowych pantofli i innych części garderoby.

Zakrzewska nabyła mu 4 metry materiału na ubranie, nowe buciki („aligancie lakierówki”) nową koszulę z czerwonym krawatem i pół tuzina skarpetek. Z chwilą jednak gdy wręczyła narzeczonemu tak hojny dar przedślubny, straciła go na zawsze. Więcej się nie pokazywał.

Zakrzewska zgłosiła się wczoraj do policji i oskarżyła niewdzięcznego narzeczonego o oszustwo małżeńskie.

Posterunkowy Kazimierz Gurewicz, będąc w ubraniu cywilnym, zauważył trzech osobników, uprawiających w jednej z bram przy ulicy Zawalnej oszukańską grę w „frzy blaszki”.

Przebrany policjant interweniował z miejsca. Dwóch oszustów zbiegło, jedno go zaś wraz z blaszkami Gurewicz zatrzymał. W komisariacie stwierdzono, że jest to znany oszust Mikołaj Gromow (Swiatkowska 1).

Kazimierz Wiżnys (Sieleńska 10) doprowadził wczoraj do Izby Zatrzymań czworo dzieci w wieku od 10 do 4 lat. Dzieci te zostały porzucone przez Chaję Brunszlejnową na pastwę losu w swoim mieszkaniu przy ulicy Nowogrodzkiej 10. Dokąd zbiegła matka podrzutek, na razie nie ustalono. Podrzucone dzieci ulokowano w przytułku.

Nieszczęśliwemu wypadkowi uległa Julia i Piłko (Zarzące 4), wyrzająca na siebie imbryk wrzącej wody. Piłkówna doznała poparzeń i została przez pogotowie przewieziona do szpitala. (c)

Do sprzedania PLAC

na Zwierzyniecu tnż przy ul. Tomasza Zana Tania. Informacje: ul. Zakretowa 15 m. 6, godz. 15—17.

Kino „MARS“ (Sala Miejska) Ostrobramska 5
Tylko 2 dni. Dziś w sobotę i jutro w niedzielę wielka przebojowa rawla — R A J SŁOWIANNYCH WDOWCÓW w 2 ch częściach i 18 obrazach. Udział biorą: Irena Grywiczówna — znakomita piosenkarka scen warszawskich. Marysia Zejmówna — ulubienica Wilna, Ina Chmelecka — aktorka charakterystyczna, Romuald Orlicz — świetny komik charakterystyczny, Antoni Łyżkowski — piosenkarz scen warsz., Aleksander Gronowski — humorysta, ulubieniec Wilna, duo Toney — rewelacyjny duet tancerzy scen zaradczyńskich. Codziennie 2 przedstawienia: 7 i 9,30, w niedzielę 3 przedstawia: 5, 7,30 i 10. Balkon 25 gr.

HELIOS Wielki podwójny program. Dwa filmy w jednym seansie
1. **Tajemnica kabiny B 50**
w erotyczno-policynym filmie „Cocertina” Carol Lombard — Fred Mc Murray
2. **Fredrich March** w wielkim obrazie **Otchłań życia** ATRAKCJE
Miriam Hopkins w wielkim obrazie **Otchłań życia** Balkon 25 gr

POLSKO KINO **SWIATOWID** Dziś niezrównana genialna nasza rodzaczka **POLA NEGRI** w potężnym frapującym dramacie życiowym
Nad program: ATRAKCJE **Moskwa - Szanghaj**

OGNISKO Dziś wzruszające arcydzieło filmowe **SONATA**
W rolach głównych: **Elissa Landi i Józef Schildkraut**
Nad program **UROZMAICONE DODATKI**. Początek seansów o 6-ej, w niedzielę i święta o 4-ej

DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE!
„SZWAJCARSKIE GORKIE ZIOŁA” SA STOSOWANE PRZY KAMIENIACH ŻOŁCIOWYCH I SRŁONNOŚCIACH DO ZAPARCIA. „SZWAJCARSKIE GORKIE ZIOŁA” SA NATURALNYM LĄGODNYM PRZECZYŚCZAJĄCYM, UCZĄTWIĄJĄCYM FUNKCJE ORGANÓW TRAWIENIA, STOSOWANYM RÓWNIEŻ PRZY NADMIERNEJ OTYŁOŚCI.

KINA I FILMY

BEZ ŚWIADKÓW. KOCHAJ I NIE PŁACZ.
(Casino).

Przyzwyczajeni jesteście do tego, żeby w filmach kryminalnych „nie dotrzymywano kroku” amatorskiemu detektywowi, który naprzekór policji genialnie kojarzy fakielki i znajduje mordercę. Tym razem jednak, choć nazwiska mylą się, raz po raz pada jakiś trup i nici śledztwa gmatwiają się niemiłosiernie — nie mamy o to żalu. I wybaczymy, ponieważ tropi sprawcę zapłatany sam w podejrzana chirurga, William Powell, który czyni to z taką nonszalancją i pocieszającą godnością — że widz w momentach „trudniejszych” nie ma czasu na dociekanie, tylko śmieje się z całego serca.

Film daleko odbiega od szablonu — przez cały czas akcji dając równorzędną porcję sensacji i komedii. Wątek detektywistyczny przeprowadzony zręcznie i inteligentnie rozwiązuje. Szczegóły bieg może zbyt szybko — ale ogólny zarys jest zrozumiały i ciekawy. Przytem zwykłe dawki „grozy” umiejętnie zlagodzone groteską.

Jean Arthur w roli tyranizującej wścibstwą i troską żony — doskonała. William Powell, jako pantoflarz — kapitalny. Całość ciekawa, a przede wszystkim inteligentna i dowcipna.

Jakoś tym razem premiera niewakacyjna. Drugi film „Kochaj i nie płacz” zaczyna się wprawdzie nieco sztucznie i niemrawo — ale już po pierwszych scenach akcja nabiera rozpędu — i aż do końca utrzymuje się na poziomie dobrej wesołej komedii.

Niejasny jest tytuł, bohaterka bowiem roni kilka łez na początku i na końcu tylko — w międzyczasie zaś wyczynia różne zadziorne kawały, żeby sprokocować „jezo” uczucia i ukryć własne.

Ginger Rogers ma wiele temperamentu i śliczne nogi. Należą się jej słowa uznania za charakterystykę. Nie każda aktorka potrafi zrobić ze siebie takiego cudaka.

„On” — George Brent — jako bezradny archowiec — wspaniały.
Zdecydowanie, a całość utrzymana w tonie pogodnym i wesołym.

Zakazane
„Excelsior” nolecia pokole luksusowe — na letni sezon ceny znac. niższe

DOKTOR Zeldowicz
Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 ul. Wileńska 28 m. 3 telefon 2-77

DOKTOR Blumowicz
Choroby weneryczne, skórne i moczowe Wielka 21, tel. 921
Przyjm. od 9—1 i 3—7 w niedzielę 9—1

AKUSZERKA Maria Laknerowa
Przyjm. od 9 r. do 7 w. J. Jasińskiego 5—18 róg Ofiarnej, ob. Sądu

Za długi
powstałe od dn. 1. VII 37 r. z tytułu naboru na kredyt przez żonę moją Tektę Łukaszczykówną, nie odzwiad. (—) Stanisław Łukaszczyk.

ZGUBIONY
paszport zagraniczny nr. 49169, wyd. przez konsulat rumuński w Warszawie na imię Josif Dawid Lipo-wicki, zam. w Barz-wiczach — unięw. się

Nauczycielki,
bony, wychowawczynie i wszelkiego rodzaju służbę domową zapośrednicza Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Wilnie Poznańska 2, telefon 12-06, czynne od g. 8 do 15-ej.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Stomim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnośnikiem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji 2.250, za wst. w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji 2.250.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., kronika redak. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadestane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19.

